Nr 31 | **Niedziela, 5 sierpnia 1934** | **Rok LXVI**

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:

LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49

WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)

Adresy administracyj:

LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49

WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ

Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów

Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:

Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10·—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.

Konto P. K. O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:

Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne zgóry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Odezwa. — **Inż. Jan Łapczuk**: Trudne zagadnienie drobnych gospodarstw. — **Dr. Inż. Czesław Kanafojski**: Z badań nad pospolicie w Polsce używanemi pługami włościańskiemi, — **Inż. Roman Jasiński**: Pleśń śniegowa na życie. — **Feljeton**: **Dr. Jan Sondel**: Braki gospodarcze i kulturalne wsi jako punkt zaczepny dla pracy społecznej. — Z teorji i praktyki najnowszych kierunków gospodarstwa wiejskiego. — Z działalności władz i instytucyj rolniczych. — **Komunikaty**: Związku Ziemian. — Wieści rolnicze z kraju i zagranicy. — Poradnik gospodarczy — Pośrednictwo pracy i handlu. — Z rynków rolczych krajowych i zagranicznych.

ODEZWA

Lwowskiej Izby Rolniczej, Małopolskiego T-wa Rolniczego i Związku Ziemian Wschodnich Województw Małopolski w sprawie akcji pomocy ofiarom powodzi.

Rozszalały żywioł na mętnych grzbietach topieli uniósł życie setek ofiar, zniszczył plony i domostwa, wyrwał z ust tysięcy powodzian ostatni kęs chleba z grzbietów ostatni przyodziewek.

Małopolskę okrywa kir żałoby i widmo nędzy szczerzy zęby.

W tej ciężkiej godzinie nieszczęścia sąsiedzkim, bezwzględnym obowiązkiem każdego jest stanąć w solidarnym wysiłku, ramię przy ramieniu, z resztą społeczeństwa i bodaj groszem wdowim, czy datkiem w naturze nieść pomoc tym, którzy na terenach zniszczonych pomoc tę i ratunek otrzymać muszą.

Nie czas łamać rozpacznie ręce i pustym frazesem współczucia odpowiadać na ból, niedolę i nędzę powodzian.

Odpowiedzią naszą niech będzie czyn!

Zwracamy się tedy do wszystkich naszych organizacyjnych stopni, do Kółek Rolniczych, Okręgowych Towarzystw Rolniczych, Kół Związku Ziemian, oraz do całego Rolnictwa poza organizacją stojącego i wzywamy do solidarnego powszechnego zgłaszania datków i ofiar w naturze na ręce **lokalnych Komitetów Akcji pomocy ofiarom powodzi,** *organizowanych przez Panów Starostów.*

O świadczeniach prosimy zawiadamiać centrale podpisanych organizacyj.

PREZYDJA:

LWOWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ — MAŁOPOLSKIEGO TOW. ROLNICZEGO. — ZWIĄZKU ZIEMIAN WSCH. WOJ. MAŁOP.

Inż. Jan Łapczuk
b. urzędnik urzędów ziemskich w woj. Lubelskiem.

Trudne zagadnienie drobnych gospodarstw

Zagadnienie podniesienia wydajności i rentowności gospodarstw drobnych, w posiadaniu których znajduje się 75% użytków rolnych, jest kwestją podstawowego znaczenia tak dla organizacyj jak i dla samorządów gospodarczych.

Mimo dużych wysiłków ze strony rządu i organizacyj społeczno-gospodarczych, drobne, a zwłaszcza karłowate gospodarstwa nie dźwignęły się nawet w czasie najlepszej konjunktury gospodarczej. Przez tę tak radykalną ustawę, z dn. 28. XII. 1925 r o przebudowie ustroju rolnego wraz z późniejszemi zmianami, państwo nie osiągnęło swego celu. Nie stworzono silnych gospodarstw samowystarczalnych, nie uzupełniono karłowatych gospodarstw do minimum samowystarczalności.*) Powołane do życia nowe samodzielne gospodarstwa za wydatną pomocą instytucyj państwowych obciążone zostały niewspółmiernemi długami. Takie np. gospodarstwo o obszarze 16.4412 ha, nabyte z drugich rąk za odstępnem — 5000 zł — a obciążone pożyczką Państwowego Banku Rolnego w kwocie 29.816 zł, o ziemi żytnio-ziemniaczanej, której obecna cena rynkowa wynosi 800 zł za 1 ha, nie wybrnie z obecnego kryzysu bez zastosowania ze strony państwa radykalnych pociągnięć.**) W czasie dobrej konjunktury właściciel karłowatego gospodarstwa w województwach południowo-wschodnich nie mając dostępu do kupna ziemi z pierwszej ręki, kupował ją z drugich rąk, oczywiście za wygórowaną cenę, gdyż w tym wypadku nie było nadzoru nad spekulacyjnemi cenami, a płacił pieniadzmi, pożyczonemi w prywatnych instytucjach lub u lichwiarzy na wygórowany procent w stosunku do dochodu jaki daje ziemia.

*) Ustawa o r. r. przewiduje maksimum 20 ha gospodarstwa samodzielne, a b. Ministerstwo Reform Rolnych określa jako minimum samowystarczalności 4.5 ha w południ. województwach ziemi kl. III.

**) Wypadek z życia i nie ostatni, są gorsze.

Obecnie stoimy przed zagadnieniem odłużenia tak drobnych jak i karłowatych gospodarstw. Wszystkie dotychczasowe injekcje w formie konwersji pożyczek w instytucjach państwowych, sądy rozjemcze, bank akceptacyjny, odpisanie dawnych zaległych danin publicznych i t. d. i t. d. nie rozwiązuje ostatecznie kwestji oddłużenia.

Konieczne jest radykalne pociągnięcie oddłużeniowe.

Nie o tem jednak chciałem mówić. Dzisiaj drobny czy karłowaty rolnik przyzwyczaił się do długów i nawet nie myśli ich teraz spłacać. Natomiast jego wysiłkiem jest wyżywienie i utrzymanie rodziny dzisiaj, nie jutro. Ażeby rolnikowi pomóc, samorząd i organizacje gospodarcze starają się wskazać drogi i sposoby wydajności i rentowności gospodarstw, jak: obniżenie kosztów produkcji, co więcej może być zastosowane w większych gospodarstwach, uprawa roślin przemysłowych, zakładanie sadów, ekstensywność w gospodarstwie (całkowicie mylne), racjonalna hodowla, różne przetwórnie, monopolizowanie obrotu ziemiopłodami i t. p. A już ustawodawstwo agrarne wcale nie jest respektowane; na przykład: czy są zwalczane osty, czy jest zachowana rejonizacja zwierząt domowych?! Nie. Dlaczego? Bo nie jest dostosowane do życia. W powiecie sokalskim, gdzie jest rozwinięte mleczarstwo i jest przeważnie pogłowie dobrze zaaklimatyzowane symentalskie o dużej wydajności mleka i wysokim procencie tłuszczu oraz dużej żywej wadze, przeznacza się małe krowy czerwone polskie, które nie wytrzymują konkurencji z miejscowem bydłem; to samo z kurami w powiecie zborowskim, gdzie jest zorganizowany zbyt jaj i rozpowszechnione leghorny, jako najlepsze nioski, wprowadza się nieustalone zielononóżki, które niosą stosunkowo mało, i nieduże jaja; albo przymusowe związki zbytu wytwórczości rolnej, i t. d. i t. d. Ile na darmo zużywa się wysiłku i pracy!

Natomiast nikt nie troszczy się nad wydłużoną i rozrzuconą szachownicą gospodarstw włościańskich w województwach południowo-wschodnich. Czy dlatego, że ma pozostać jako zabytek historyczny, czy też dlatego, że szachownica nie jest wytworem kryzysu. Ja nie wiem...

Dr. Jan Sondel 4)

Braki gospodarcze i kulturalne wsi jako punkt zaczepny dla pracy społecznej

Wadliwy ustrój agrarny i inne braki gospodarcze.

Opuśćmy budynki gospodarcze, które również wiele do życzenia pozostawiają, a udajmy się w pole. Towarzyszy nam gospodarz, który właśnie nadszedł, zobaczywszy, że się ktoś koło domu kręci. Ucieszył się, że to nie egzekutor, nie kandydat na pracownika społecznego. Dowiadujemy się od niego, że ma 4 morgi w kilkunastu kawałkach i to na terenie dwóch gmin. Natykamy się z miejsca na dokuczliwą wadę naszych gospodarstw włościańskich, zwłaszcza w Małopolsce, a mianowicie na ogromne rozkawałkowanie, wprost rozproszkowanie gruntów na szachownicę. Dzielenie gruntów w nieskończoność jest pierwszą i najważniejszą przyczyną proletaryzacji wsi i nędzy, jaką ona za sobą ciągnie.

W czasie mej praktyki instruktorskiej spotykałem parcele na 1 m szerokie, a ciągnące się 1 km, bo ½ morga trzeba było po śmierci ojca podzielić na kilka części, gdyż żaden z synów nie chciał nic odstąpić drugiemu, chcąc posiadać także ziemię. Szachownica, wykazująca pomieszanie różnych cudzych parceli, uniemożliwia właścicielowi gruntu racjonalną gospodarkę rolną. Jakżeż może racjonalny system płodozmienny zaprowadzić np. gospodarz, mający nawet znaczny szmat ziemi, bo 18 morgów, (cytuję przykład wzięty z życia) w 76 parcelkach! Takich gospodarstw na wsi coraz mniej. Cztery, pięć morgów, oto przeciętny obszar, którego właściciel ma utrzymać liczna rodzinę, zapłacić podatki i wogóle uporać się z różnemi trudnościami. Żeby choć miał te morgi w kilku, 2—3 kawałkach, ale nie w kilkunastu! Szachownica wymaga całego systemu sieci dróg dojazdowych, miedz, i t. d., co umniejsza i tak już szczupłą powierzchnię rodzajną.

Walka z rozdrabnianiem gruntów, walka z szachownicą przez propagowanie komasacji, jest jednem z najtrudniejszych, ale też najważniejszych zadań działacza społecznego na wsi. Szachownica nietylko psuje racjonalną gospodarkę, ale psuje w wysokim stopniu charakter naszego ludu, bo robi go kłótliwym, niezgodnym, pieniackim i t. d. Zaoranie 1 cm ziemi powoduje „prowizorki“, dalej „pyskówki“ i inne skargi, procesy, które powiększają i tak wielką już nędzę naszego ludu. Tworzenie sądów polubowych, odciąganie ludności od procesów, zwłaszcza o błahostki, to bardzo wdzięczne i ważne zadanie działacza społecznego.

Dzięki prawu spadkowemu, które pozwala roz-

Podstawą rolnictwa jest ziemia. Sposób gospodarowania na ziemi zależy przedewszystkiem od jej jakości, a w szczególności od położenia w stosunku do podwórza i rynku zewnętrznego.

Poco dzisiaj postanawiać, uchwalać, zatwierdzać, propagować i t. p. różne systemy i sposoby wydajności czy rentowności drobnych a zwłaszcza karłowatych gospodarstw w województwach południowych, kiedy wszelkie zabiegi są bezskuteczne, gdyż te 0.5—5 ha gospodarstwa są rozmieszczone w szachownicy wydłużonej (stosunek szerokości do długości działki wynosi jak 1 : 1000) i składają się z 5—20 wydłużonych parcel, rozmieszczonych na terenie od 500—700 ha, a oddalonych 1—5 km od podwórza. Czy jest możliwe w takiem gospodarstwie zwalczanie chwastów, racjonalny płodozmian, należyta uprawa i nawożenie, niski remont pociągowy, nie mówiąc już o fatalnych skutkach lichych dróg?

Czy jest możliwe obniżenie kosztów produkcji, lub zwiększenie wydajności z jednostki powierzchni, albo też zastosowanie takiej kultury, która przez zużycie dużo pracy, jakiej nie brak u drobnych rolników i wiedzy zapewniłaby wysokie plony cennych produktów rolnych. Czy jest możliwe w takich warunkach podniesienie wydajności i rentowności gospodarstw drobnych, które zajmują 75% użytków rolnych?

To jest trudne zagadnienie drobnych gospodarstw.

Jednak bez rozwiązania tego zagadnienia nie podniesie się drobny rolnik. Żadna propaganda, żadne konkursy, pokazy i wszelkie inne środki, zdążające do podniesienia drobnych rolników, nic nie pomogą. Marny trud.

Musi być rozwiązana przedewszystkiem kwestja zniesienia szachownicy gruntów drobnych gospodarstw.

Prawda, były w tej dziedzinie robione próby i wszystkie nieudane.

Czy też i w całej Polsce nie udało się scalenie? Inż. K. Kasiński, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych podaje w „Rolnictwie" za maj 1933 r. następujące wyniki z prac scaleniowych:

	Wykonano w ha w okresach:		
	1919—1926	1927—1930	1931—1932
Scalenie przeciętnie:	45.494	382.430	480.705
ogółem:	363.952	1,529.718	961.410

Razem scalono w okresie od r. 1919 do 1932 r. — 2,855.080 ha.

W roku 1929 scalono w południowo-wschodnich województwach:*) Lublin 40.235 ha, Łuck 66.554 ha, Lwów i Stanisławów 903 ha.

Dla porównania podaję jeszcze stan scalenia gruntów w powiecie sokołowskim, woj. lubelskiego na dzień 1 sierpnia 1933 r.:**)

Scalono:	33.546 ha w 76 wsiach	— 5041 gospodarstw
w toku scalenia:	15.444 ha w 17 wsiach	— 2789 gospodarstw
zgłoszonych do scalenia:	9.071 ha w 26 wsiach	

Do powyższych zestawień zbędne są komentarze, cyfry mówią. A przecież są to dane z sąsiednich województw, pod każdym względem podobnych do siebie. Nie należy przesądzać sprawy, że na ziemiach b. Kongresówki rolnicy są więcej świadomi swego zadania. Jest tutaj trójpolówka, gospodarze starsi są niepiśmienni, a rząd rosyjski wcale nie troszczył się o chłopa polskiego.

Scalenie wykonuje się w ogólnym okresie na podstawie tych samych przepisów w całej Polsce. A jednak stosunek scalonych 903 ha w 2 województwach do scalanych gruntów w całej Polsce — 1,511.242 w r. 1929 winien był w sferach miarodajnych wywołać oddźwięk. Rzeczywiście. Ustawa z dnia 17 marca 1932 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 38, poz. 392) jeszcze więcej skomplikowała procedurę scaleniową, w województwach południowych, a niczem nie przyczyniła się do wszczęcia akcji scaleniowej w skali ogólnopolskiej.

Czy scalenie gruntów w województwach południowych nie jest aczkolwiek bardzo trudnem ale najważniejszem zagadnieniem w dziedzinie agrarnej polityki w stosunku do drobnych rolników? Czy nikt nie zastanowił się nad tem, że scalenie gruntów w południowych powiatach może przynieść ulgę drobnym rolnikom, a nawet przyczynić się w znacz-

*) „Rolnictwo" — styczeń-luty 1930 r.

**) Autor pracował szereg lat w urzędzie ziemskim w Sokołowie Podleskim.

proszkowywać ziemię na drobne atomy, występuje znaczny głód ziemi i znaczne jej przepłacanie przez włościan. Głód ziemi zwiększa także brak meljoracyj, wskutek czego otrzymuje się z pól o nadmiernej wilgoci nikłe plony, a nadto ogromne wahania w plonach w zależności od ilości opadów atmosferycznych w poszczególnych latach. Również bezkarne marnowanie się gruntów nieraz pierwszorzędnej jakości w formie pastwiska, to także jedna z przyczyn głodu w niektórych wsiach. Kiedy się zastanawiałem, dlaczego się ten prawdziwy nieużytek nazywa „pastwiskiem", przyszło mi, na myśl, że widocznie dlatego, że „pastwimy" się na niem nad bydłem, które nie ma tu co skubać. Kto bowiem obserwował pastwisko gminne w lecie, zauważył, że najrozmaitszego gatunku inentarz żywy plącze się po niem i tylko udaje, że coś skubie, bo do uskubania naprawdę tam nic nie znajduje.

W niektórych gminach zdołali mądrzejsi gospodarze przeforsować na radzie gminnej, wbrew zaciekłemu oporowi ze strony najbiedniejszych, wydzierżawienie parcelami pastwiska. Jest to jedyna racjonalna forma jego użytkowania, skoro już o podziale na kwatery i racjonalnem wypasaniu tych kwater nie może być mowy. Pastwiska gminne, to wielka bolączka naszych wiosek, a niestety bardzo trudna do rozwiązania, ze względu na upór uprawnionych do pasania swego „dobytku".

Działacz społeczny ma również na tym odcinku ważne, choć bardzo trudne pole do działania.

Wracając jeszcze do meljoracji, należy podnieść, że przed wojną, były na terenie Małopolski bardzo dogodne warunki dla jej przeprowadzania. Niestety nie było zrozumienia*) a wieś za namową różnych „głupich mędrków" t. zw. „mądrali" bała się korzystać na ten cel z dogodnych kredytów „bo to pewnie podrywka na chłopa".

W wielu gminach już plany były gotowe i wieś dla meljoracji prawie że zdobyta, tymczasem jeden „mądrala" wezwaniem: „chłopy nie dajmy się!" potrafił cały dotychczasowy ciężki wysiłek działa-

*) W czasie pracy instruktorskiej dowiadywałem się o różnych „kwiatkach" zacofania pod tym względem. W jednej gminie np. gospodarz absolutnie nie dał sobie zdrenować gruntu, choć jego sąsiedzi na ten zabieg kulturalny się zgodzili. Dwanaście razy pono przeciął taśmę inżynierowi przy pomiarach, poszedł do aresztu, ale na swojem postawił i gruntu sobie zdrenować nie pozwolił.

Osiągnął cel, bo ziemia jego daje daleko gorsze plony niż sąsiadów, co osobiście stwierdziłem.

Na zacofanie żalił mi się również jeden z mądrych gospodarzy Jacek Cenymra z Łąkty dolnej. Kiedy swego czasu drenował sobie grunt, to sąsiedzi śmieli się z niego mówiąc: „Jacek wali pieniądze do ziemi, bo niema ich gdzie podzieć"

Przyp. aut.

nej mierze do zlikwidowania kryzysu gospodarczego?

Czy długo jeszcze będą w Polsce leges speciales dla poszczególnych dzielnic?

Czy nie można scalać gruntów w województwie lwowskiem, o charakterze stosunków gruntowych zbliżonym do ziem województw wołyńskiego i lubelskiego. na podstawie tych samych przepisów i instrukcyj, co i w tych województwach. Kiedy te przepisy były dobre dla scalonych gruntów o obszarze prawie że 3 miljonów hektarów, to winny wreszcie po 15 latach nieudanych prób i specjalnych systemów scalania kilka set hektarów w południowych województwach znaleźć prawo zastosowania w całej rozciągłości tak w województwie lwowskiem jak i innych południowych województwach tem bardziej, że wobec unifikacji ustawodawstwa podatkowego obecnie tam istniejący kataster przejdzie do przeszłości. Praktyka regulacyj i zamknięć hipotek (tabul) i zakładanie nowych hipotek po scaleniu może być z równie dobrem powodzeniem stosowana w ten sam sposób, jak w województwach centralnych. gdzie są grunty różnego pochodzenia prawnego (ukazowe. nadawcze. hipoteczne. drobnoszlacheckie. poduchowne. zaserwitutowe), a jednak niema trudności z regulowaniem stanu prawnego. Przecież idziemy naprzód. Dla respektowania zastarzałego katastru czyż trzeba aż ponosić ofiarę ze strony drobnych rolników pozostawania wiecznie na szachownicy?!

Przez wprowadzenie w województwach południowych trybu procedury scaleniowej wraz z całym personelem urzędniczym. stosowanej z tak dużem powodzeniem w województwach centralnych i wschodnich — przez zaangażowanie całego aparatu technicznego i prawnego z województw centralnych czy wschodnich. oraz przez zastosowanie cennika kosztów za techniczne wykonanie scalania. obowiązującego w województwach centralnych*) — może być z powodzeniem rozwiązane to trudne zagadnienie zlikwidowania w województwach południowych tak uciążliwej szachownicy, która jest zaporą przeciw wszelkiemu postępowi rolniczemu.

*) Rozporz. Min. Roln. i Ref. Roln. z d. 30. V. 1933 (D. U. M. R. i R. R. 1933 Nr. 8, poz. 147) ustalono cenę za wykonanie 1 ha scalenia: dla województw centralnych 20 zł (obecnie są po 18 zł), a dla województw południowych 35 zł z podwyższeniem do 150%.

Mówią niektórzy, że gospodarstwom karłowym scalenie nic nie pomoże. Twierdzenie to jest mylne; nie jest to samo, czy 1 hektarowy gospodarz ma swe pole w jednej działce, o figurze, umożliwiającej racjonalną uprawę — możliwie zbliżoną do kwadratu, i przy domu. czy ten hektar jest w 5—10 działeczkach porozrzucanych na terenie 500—700 ha w odległości od $1/2$—5 km od domu.

O uzupełnieniu karłowatych gospodarstw niema obecnie mowy z powodu braku pieniędzy, zarobków i kredytów, chociażby do dyspozycji była ziemia. A przecież dzisiaj nikt nie jest tak naiwny, ażeby przypuszczać że nastąpi upełnorolnienie przez oddanie małorolnym ziemi za darmo.

Czyż naprawdę są dzisiaj jeszcze ludzie, którzy uważają obecną szachownicę za lepszą od gruntów scalonych, chociażby to było gospodarstwo tak małe. że jeszcze można go uważać za gospodarstwo rolne?!

Dlatego twierdzę, że ani najlepsza organizacja rolnicza. ani oświata. ani izba rolnicza. ani całe państwo nie podniesie rentowności gospodarstw i postawi ich na poziomie gospodarstw zracjonalizowanych dopóki najpierw nie zostanie skasowana doszczętnie szachownica przez scalenie gruntów.

Państwo. w którem użytki rolne w 75% należą do drobnych rolników. izby rolnicze i organizacje społeczne muszą dołożyć wszelkich wysiłków. aby ruszyć z martwego punktu scalanie gruntów na terenie działalności południowych województw. Urzędnicy b. urzędów ziemskich. od 1 stycznia 1934 r. administracji ogólnej: starostw i województw. i mierniczy. przeprowadzający scalenie gruntów w województwach centralnych i wschodnich*) od kilkunastu lat. mają tyle już praktyki i rutyny, że mogą

*) W województwach zachodnich niema szachownicy, gospodarstwa są uporządkowane i dlatego przodują tam pod każdym względem.

---

czy miejscowych obalić. „Dziśby my mu bukiem wlali!" wołał na jednem z zebrań kółkowych, na którem poruszałem ten problem, jeden z zapaleńszych członków. informując mnie o działalności takiego właśnie „mądrali", „ale on już na boskim sądzie". Dziś wieś posiada większe zrozumienie dla regulacji potoków, drenowania gruntów odwadniania łąk i t. d. ale niestety. dziś niema tych korzystnych warunków, jakie były przed wojną.

Mokre grunty. mokre drogi, mokre siedliska powodują różne reumatyzmy; grzyby niszczą budynki. nakładając na wieś podatek niesłychanie uciążliwy, a nigdzie niewykazany i nieuwzględniony. Grzyb wywołany zwykle nadmiarem wilgoci w ziemi pod budynkami powoduje niesłychanie wielkie straty, niszcząc nowe domostwa już w kilku latach. Przez zdrenowanie gruntów i odciągnięcie nadmiaru wilgoci ze wsi nie tylko poprawiłby się stan dróg i stan zdrowia, nie tylko wysokość plonów by się podniosła i do pewnego stopnia ustabilizowała, a jeśli chodzi o łąki. to jakość paszy znaczniebv się poprawiła. ale zredukowałoby się również zjadliwe i niszczycielskie działanie grzyba, którego upór i żarłoczność, są zdumiewające.

Na ten moment winien również działacz społeczno-gospodarczy zwrócić baczną uwagę.

Nietylko nadmiar wilgoci obniża plony pola. Sianie lichego i przez szereg lat tego samego wyradzającego się ziarna. licha obróbka mechaniczna gruntów*), jak np. niestosowanie natychmiastowej podorywki ściernisk i pozostawienie ich przez dłuższy czas wbrew starej zasadzie niemieckiej: „der Sense soll der Pflug folgen" (za kosą powinien iść pług) brak racjonalnego nawożenia. nieumiejętne stosowanie nawozów sztucznych z zapoznaniem prawa minimum. które powiada, że ziemia wydaje plony nie według tego pokarmu. którego w ziemi jest najwięcej. lecz według tego. którego w ziemi jest najmniej. Którego jest najmniej. o tem jak wiadomo — można się przekonać z doświadczeń polowych. których jednak nasz gospodarz nie robi i dlatego sypie „proszki" (jeśli je sypie wogóle**) na

*) Dziś jest ona lepsza, niż dawniej, bo coraz więcej stosuje się żelaznych bron i pługów. Ale i dziś jeszcze po wsiach można spotkać zapatrywanie, że ziemia od pługów żelaznych „rdzewieje i jałowieje".

**) Do nie tak dawna spotkać się można było na wsi z przekonaniem, że grzechem jest sypać np. superfosfat kostny zwany „kośćmi", dlatego, że jest zrobiony z kości „umrzyków". W wielu wsiach i dziś jeszcze panuje przekonanie, że np. koniczyn na tomasynie krowy jeść nie chcą, że nawóz sztuczny psuje rolę, sprowadza śniedź i t. d., dlatego też rolnik powinien tylko gnój stosować, a nie obrażać Boga jakiemiś sztucznemi wymysłami bo to grzech. *Przyp. aut.*

przy normalnych stosunkach wykonać scalenie w przeciągu jednego roku gospodarczego, najpóźniej w 2 latach. W r. 1929 na 2573 objektów scaleniowych (wsi) wykonano scalenie gruntów w 582 objektach w przeciągu 1—2 sezonach, t. j. 22% („Rolnictwo“ — 1930 — styczeń-luty).

Ażeby ruszyć scalenie w południowych województwach, należy: 1) przeprowadzać je według przepisów i instrukcji technicznej, obowiązującej w województwach centralnych i wschodnich, gdyż ustawa z dn. 17. III. 1932 r. (lex specialis) nie tylko, że nic nie pomogła, lecz jeszcze skomplikowała sprawę przez wciągnięcie do procedury scaleniowej jeszcze sędziego, co nie daje nic realnego. Dla gospodarstw z punktu widzenia gospodarczego wystarczy dokonać pomiaru dotychczasowego stanu posiadania przed scaleniem, wykaz stanu własności nawiązać pod względem właścicieli do właścicieli, ujawnionych w hipotece (tabuli), jak to robi się od 15 lat w województwach centralnych. Scalenie nikomu nie da ani nikomu nie zabierze ziemi, a wykaże faktyczny stan posiadania i własność ureguluje.

2) Zignorować kataster, jako instytucję przeżytą i opartą na starych i niedokładnych dowodach, a postępować tak, jakby tego katastru nie było, gdyż po zunifikowaniu ustawy podatkowej kataster nie będzie przedstawiał żadnej wartości gospodarczej wobec gruntów scalonych, posiadających nowe świeże dokładne dowody pomiarowe.

3) Po zakończeniu scalenia wystarczą dodatkowe wpisy w hipotekach (tabulach), że dana jednostka katastralna została scalona i przeniesiona do poszczególnych ksiąg hipotecznych gospodarstw powstałych na skutek scalenia.

Tak samo należy postąpić w katastrze; po scaleniu należy odnotować, że dana gmina katastralna została scalona, a grunty wykazane w niej przeszły do nowozałożonych rejestrów i planów danego objektu scaleniowego.

4) Koszta technicznego wykonania scalenia winny być nie wyższe, jak w województwach centralnych, gdzie jest dużo mierniczych-specjalistów w scalaniu, a obecnie prawie bez pracy pozostających, i przeważnie kredytem z funduszu obrotowego Reformy Rolnej należy prowadzić scalenie w województwach południowych.

5) Przy scaleniu przeprowadzić pod nadzorem technika meljoracyjnego podstawową meljorację gruntów sposobem szarwarkowym.

6) Gospodarstwa po scaleniu winny być objęte przez izby rolnicze i organizacje społeczno-gospodarcze specjalną opieką, t. j. przez pewien okres czasu zwolnione od świadczeń i danin publicznych, zorganizowane i nastawione w pewnym kierunku gospodarczym pod umiejętną opieką instruktorów i organizacyj rolniczych.

7. Odpowiednio do powyższej procedury znowelizować ustawodawstwo scaleniowe.

Dopiero na scalonych gospodarstwach może być mowa o racjonalizacji gospodarstw wiejskich i nastawieniu ich na wzór gospodarstw zachodnio-europejskich. Na scalonych gruntach rolnik odczuje potrzebę wiedzy, postępu i opieki gospodarczej.

Scalone gospodarstwo odpowiednio do obszaru, rodziny, zdolności, komunikacji itp. czynników można będzie nastawić, czyto jako ogrodniczo-warzywnicze, sadownicze, hodowlane, czy jako główne, czy jako uboczne zajęcie właściciela gospodarstwa. Natomiast na darmo wszelki trud, wysiłki i wkład kapitału w gospodarstwach w szachownicy.

Wreszcie państwo powinno dbać, ażeby nie było szachownicy szczególnie w okolicach letniskowych i uzdrojowiskowych odwiedzanych przez cudzoziemców, by nie rumienić się na zapytanie turysty zagranicznego: — Co oznaczają te długie różnokolorowe pasy pola — podobne do pasiaków łowickich?....

Sokołów Podleski.

Pokaż mi, jak przechowujesz gnój i gnojówkę, a powiem ci, czy zdołasz zwalczyć kryzys!

ślepo, brak starań posiewnych*) nieracjonalny zbiór, zwłaszcza pasz zwykle w okresie spóźnionym, słaba i nieumiejętna walka z chwastami lub brak jej i niedbałość o łąki, których się z zasady ani nie podsiewa, ani nie nawozi i t. d., wszystko to wpływa ujemnie na wysokość plonów, na której tak przecież bardzo naszym włościanom zależeć powinno.

A weźmy np. las gminny! Gospodarka w nim to prawdziwy obraz nędzy i rozpaczy. Nie tylko gminy wykazują lichą gospodarkę, lecz nawet własny las gospodarza, świeci najgorszym przykładem gospodarki zacofanej. Jeśli weźmiemy teraz pod uwagę niezrozumienie dla rasowości bydła, jego użyteczności, racjonalnego żywienia, znaczenia stadnika, zbytnie zamiłowanie naszych gospodarzy do koni, choć konie pochłaniają cały dochód gospodarstwa i dlatego nazywane bywają „nieochrzczonemi lichwiarzami“**), brak kapitału obiegowego, brak racjonalnego kredytu w stopniu zadowalniającym, lichwy, brak racjonalnego handlu dla zakupu produktów przemysłowych a spieniężania wspólnie własnych, brak rodzaju spółdzielczości, albo jej zbyt słabe tętno, brak własnych sklepów, niechęć do robienia zapisków gospodarskich, życie ponad stan w myśl zasady szlacheckiej, „zastaw się a postaw się“, pieniactwo, marnowanie dużo czasu po jarmarkach, i t. d., i t. d. wszystko to wpływa ujemnie na wysokość dochodów z gospodarstwa, wszystko to powiększa nędzę chłopską, wszystko to czyni chłopa zależnym od łaski lichwiarza, z którego szponów nie tak łatwo mu się wydostać, skoro już w nie raz wpadł.

*) „Gdybyś mi na mojem tak zrobił, to byś mi i parą koni nie zapłacił“ — tak powiedział sąsiad do sąsiada, bronującego zboże z wiosną, który to zabieg jest bardzo wskazany i przez naukę rolnictwa zalecony. „Psiakrew! Boga się nie boi, tylko zboże niszczy, aby mu tylko nie wstało“ — mówili do siebie gospodarze, przyglądając się przed kilku laty gospodarzowi bronującemu zboże w pewnej wsi.

**) „Jak mogę dać krowie, jak koniowi nie mam co dać“ — argumentuje gospodarz.

Zapomnijmy o morgach, pamiętajmy o hektarach!
1 hektar = 1,786 morga polskiego, 1,738 morga wiedeńskiego i 3,917 morga magdeburskiego.

1 morg polski = 0,5599 hektara
1 morg wiedeński = 0,5755 hektara
1 morg magdeburski = 0,2553 hektara

Chcąc zamienić dany obszar w morgach wiedeńskich na hektary, należy pomnożyć go przez 0,5755, lub dla ułatwienia przez 0,57. Np. 12 mg = 12 × 0,57 = 6,72 ha.

Dr. Inż. Czesław Kanafojski 1)

Z badań nad pospolicie w Polsce używanemi pługami włościańskiemi

W Małopolsce Wschodniej włościanie w przeważającej większości używają pługów przodkowych. Korpusy płużne są zazwyczaj wykonane fabrycznie, natomiast pozostałe części składowe narzędzia są wyrabiane całkowicie lub częściowo w domu, a częściowo u miejscowego wiejskiego kowala. W tym ostatnim wypadku gospodarz przygotowuje w domu części drewniane, a kowalowi pozostawia okucia, osi przodka i t. p.

Rys. 1. przedstawia taki typowy dla tutejszej okolicy włościański pług. Korpus płużny jest połączony z grządzielą drewnianą, która przy pomocy łańcuchów jest przyczepiona do również drewnianego przodka. Kształt grządzieli jest przedstawiony na (rys. 2). W niektórych grządzielach, jako punkt zaczepienia łańcuchów służy hak „a", jednak często można spotkać zaczepienie łańcuchów przy pomocy listwy zębatej (rys. 3). Przeważająca większość grządzieli przedstawia się w rzucie poziomym (rys. 2) jako belka, wygięta w kierunku zoranej części pola. Odchylenie to jest największe tuż za hakiem pociągowym, które następnie łagodnie zmniejsza się w miarę zbliżania się do przedniego końca grządzieli.

Taka budowa jest uzasadniona. Gdy grządziel opiera się swym przednim końcem „mn" na siodełku przodka, wówczas szerokość orki jest większa, aniżeli przy oparciu grządzieli np. w „m₁ n₁". Lecz jednocześnie przy takiem końcowem oparciu grządzieli, głębokość orki również będzie większa, aniżeli przy oparciu w „m₁ n₁". Z powyższego wynika, że stosunek szerokości orki do jej głębokości może być zachowany mniej więcej stały, a więc np. przy pogłębianiu orki warunki odwracania skiby nie będą się pogarszać.

Niekiedy spotyka się grządziele, wygięte wprost w przeciwnym kierunku w stronę polową. Przy takich grządzielach jednocześnie ze spłycaniem orki występuje jej poszerzanie. Cel takiej budowy możnaby może objaśnić chęcią utrzymania stałej wielkości powierzchni poprzecznego przekroju skiby, t. zn., że pogłębiając orkę, równocześnie zmniejsza się jej szerokość a przez to nie zwiększa się zbyt oporu. Czy jednak rzeczywiście taki cel przyświecał pierwszym domorosłym konstruktorom, trudno jest orzec, ponieważ obecnie taka budowa, chociaż rzadko spotykana, jest oparta, jak zwykle, na tradycji, a nie na jakiemś rozumowaniu.

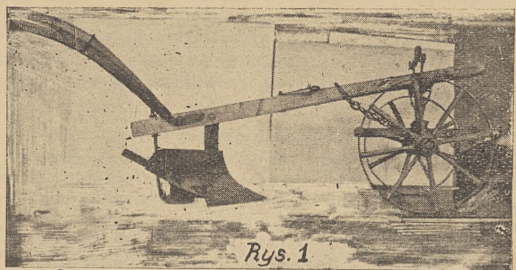
Część przednia grządzieli jest zazwyczaj od spodu obita blachą, celem ochrony materjału drzewnego od zbyt szybkiego ścierania się o siodełko.

Zaczepienie łańcuchów pociągowych w jednym punkcie ma na celu ułatwienie chwilowych zmian szerokości orki, przez ręczne kierowanie pługiem. Wskutek powyższego sposobu zaczepienia łańcuchów, statyczność ruchu narzędzia wprawdzie zmniejsza się, a jednocześnie zwiększa się fizyczny wysiłek oracza, to jednak małorolnemu włościaninowi, posiadającemu przeważnie wąskie pasemka pola, bardziej zależy na jak największem wyzyskaniu powierzchni uprawowej swego poletka (bez zaorywania miedzy), aniżeli na zaoszczędzeniu swego fizycznego wysiłku. W gospodarstwach włościańskich skomasowanych, w których uprawne pola są szersze, wzgląd ten nie powinien odgrywać większej roli.

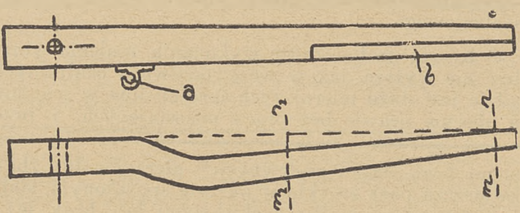
Przodki, używane przez tutejszych włościan, (rys. 4) są wykonane prawie całkowicie z drewna za wyjątkiem osi, chociaż można spotkać jeszcze obecnie przodki z osiami drewnianemi. Kółko polowe posiada mniejszą średnicę, aniżeli kółko bruzdne, przez co oś kół może zachować podczas pracy położenie poziome jedynie wówczas, gdy głębokość orki odpowiada różnicy promieni tych kół. Przy innych głębokościach orki oś kół, a zarazem i cały przodek będzie oczywiście odchylony od poziomu. Różnica promieni kół przodka zazwyczaj wynosi około 12—15 cm.

Grządziel opiera się na wycięciu w poprzeczce „a" (rys. 4), której wysokość ustawienia może być zmieniana, a temsamem zmieniana głębokość orki. Prócz tego poprzeczka może być przesuwana na bok, co umożliwia regulowanie szerokości orki. Z powyższego opisu widać, że regulacja orki jest taka sama, jak w normalnym przodku Sack'a. Jednak należy zaznaczyć, że możność regulacji szerokości orki przy pomocy poprzeczki nie zawsze jest uwzględniona w budowie tutejszych przodków.

Drewniana budowa części płużnych, poza korpusem i niektóremi częściami przodka, jest z jednej strony wywołana dążeniem do możliwie największego zredukowania ciężaru kompletnego pługa, a z drugiej do obniżenia ceny kompletnego narzędzia. Redukcja ciężaru narzędzia nie tyle jest wywołana dążnością do zmniejszenia oporu podczas orki ile do łatwego i lekkiego manipulowania pługiem przy nawrotach.



Rys. 1



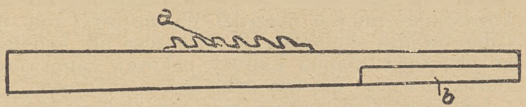
Rys. 2

Ciężar drewnianego przodka wynosi zazwyczaj około 21 kg, co w porównaniu z żelaznym przodkiem Sack'a, który waży około 34.5 kg stanowi różnicę ciężaru około 13 kg. Jeżeli jeszcze uwzględnimy różnicę ciężaru grządzieli i czepig, to okazuje się, że kompletny włościański pług, „domowem" uzupełnieniem, jest o 23 kg lżejszy od analogicznego kompletu fabrycznego. Taka różnica ciężaru może już mieć duże znaczenie dla włościanina, szczególnie gdy konfiguracja jego pola wymaga częstych nawrotów, a więc i częstych wysiłków fizycznych przy wyszarpywaniu narzędzia z gleby i przy ponownem jego zapuszczaniu.

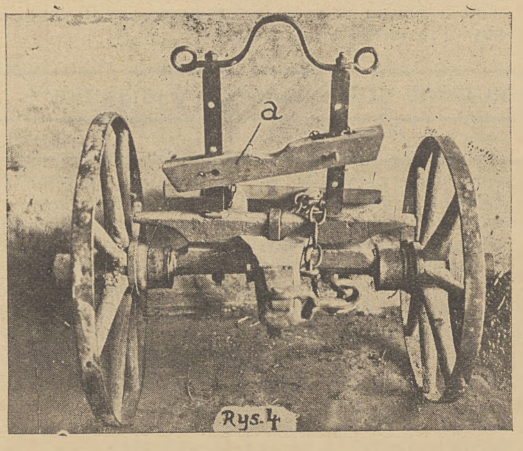
Drewniana budowa grządzieli i czepig zmniejsza oczywiście ich wytrzymałość. Grządziele łatwo się łamią a czepigi zaczynają po niedługim stosunko-

wo czasie chybotać się w miejscach ich połączeń z grządzielą. Pozatem wygięcie, oraz robota samych czepig bardzo prymitywne, a ich kształt i ustawienie nie jest tak wygodne jak u żelaznych czepig, wykonanych w fabrykach. Materjał drewniany, użyty na budowę grządzieli, musi być dostatecznie twardy, aby uchronić tę grządziel przed pęknięciem w miejscu połączenia jej z korpusem płużnym przy dociąganiu śruby. Jednem słowem drewniana budowa niektórych części płużnych pod względem trwałości, dokładności wykonania i wygody obsługi ustępuje budowie żelaznej, lecz biorąc pod uwagę warunki materjalne, oraz warunki uprawy w gospodarstwach małorolnych, nieskomasowanych, nie należy się łudzić, aby propaganda całożelaznych fabrycznych włościańskich typów pługów przodkowych odniosła w krótkim czasie pożądany sukces.

Pozostawałaby do rozpatrzenia kwestja propagandy całożelaznych lekkich fabrycznych pługów bezkoleśnych, bardzo rozpowszechnionych w go-



Rys. 3



Rys. 4

spodarstwach włościańskich w niektórych połaciach kraju z pod byłego zaboru rosyjskiego. Pługi te są nietylko lekkie przy nawrotach i bardzo proste w obsłudze, lecz zależnie od jakości materjału, z którego są zbudowane, oraz od wymiarów poszczególnych części, mogą służyć na dłuższy okres czasu. Należy jednak zaznaczyć, że takie pługi, których ruch roboczy w porównaniu z pługami przodkowemi jest mniej spokojny, wymagają naogół większego wysiłku i uwagi ze strony oracza. Wysiłek ten będzie tem większy, im uprawiana gleba jest „cięższa". Wskutek tego jest wątpliwe, aby w niektórych powiatach Małopolski Wschodniej takie pługi mogły zadowolić włościan. Natomiast o ile pługi bezkoleśne posiadałyby swe robocze powierzchnie odpowiadnio wykształcone i ustawione stosownie do przeważającego na tutejszym terenie typu gleb (przeważnie leśno-stepowych), wówczas możnaby je z pożytkiem stosować w tutejszych okolicach. Jednak należy się spodziewać, że rozpowszechnienie takich pługów będzie bardzo utrudnione skutkiem głęboko zakorzenionego konserwatyzmu i przyzwyczajenia rolników. Narazie mamy jednak do czynienia prawie wyłącznie z pługami włościańskimi przodkowemi. Toteż niniejsze badania dotyczyły w pierwszym rzędzie jedynie korpusów płużnych, a szczególnie ich roboczych części (lemieszy i odkładnic).

Niniejsza praca nie rozwiązuje wprawdzie istoty zagadnienia jakości uprawy, to znaczy, że nie podaje metody, przy pomocy której możnaby było cyfrowo wyrazić jakościowy stan uzyskanej roli, to jednak ma ona na celu przyczynić się do pełniejszego wyjaśnienia działań niektórych typów odkładnic w dawnych warunkach pracy, oraz przedstawić drogę, po której dążono do zaprojektowania kształtu odkładnicy, dostosowanego do tutejszych warunków pracy.

Stosunkowo dużem uznaniem i wziętością cieszą się w Małopolsce wschodniej pługi fabryki Eberhardt'a. To też powyższa fabryka nie ogranicza się li tylko do eksportu pługów całożelaznych folwarcznych, lecz mając na względzie zakorzenione przyzwyczajenia tutejszych włościan, przysyła masowo korpusy płużne, których wielkość jest dostosowana do potrzeb uprawowych w gospodarstwach włościańskich.

Wślad za oryginalnemi niemieckiemi korpusami Eberhardt'a pojawiły się na tutejszym rynku naśladownictwa wyrobu krajowych fabryk, oraz korpusy innego typu również krajowej produkcji.

Inż. Roman Jasiński

Pleśń śniegowa na życie

Tegoroczny nieurodzaj żyta na terenie Wschodniej Małopolski, poza niekorzystnemi warunkami wegetacji (nie odleżałe orki, spóźnione siewy, a następnie susza wiosenna), spowodowany został również silnym wystąpieniem t. z. pleśni śniegowej (fuzarjozy), która w dużym stopniu przerzedziła zasiewy.

Pod nazwą fuzarjozy objęto rozmaite objawy chorobowe na zbożach i trawach, powodowane przez grzybki, których formą owocowania konidjalnego są różne gatunki rodzaju Fusarium.

Zależnie od formy wystąpienia porażenia, przejawiają się one albo jako pleśń śniegowa, albo jako zgorzel podstawy źdźbła, czyli t. zw. czarna nóżka, wreszcie jako pleśnienie kłosów.

Poważne szkody wywoływane przez fuzarjozę, różnorodność form występywania tejże choroby, w różnych stadjach rozwoju rośliny, powinny wpłynąć na baczniejsze zwrócenie na nią uwagi, poznanie warunków w jakich występuje, oraz sposobów walczenia z nią.

Źródłem choroby może być albo porażenie samego ziarna albo zarodniki, znajdujące się w glebie i atakujące już bezpośrednio roślinę. Porażenie ziarna następuje w każdym wypadku pojawienia się fuzarjozy na życie, oraz szczególnie silnie, gdy żyto po zżęciu dłuższy czas leży na polu, na słocie.

Forma fuzarjozy, zwana pleśnią śniegową, występuje w okresie tajania śniegów, i wtedy to często widać miejsca o 2—3 metrowej średnicy pokryte masą rozkładających się liści, tworzących w stanie mokrym błoto, w suchym zaś masę łatwo ścierającą się na proszek.

Zgorzel podstawy źdźbła, czyli t. zw. czarna nóżka, występuje w okresie zakwitania żyta i atakuje źdźbło tuż nad ziemią, w okolicy pierwszego węzła. Niszczy ona naczynia, powodując zczasem obumarcie całej rośliny.

Niebezpieczną formą fuzarjozy jest pleśnienie kłosów, doprowadzające przy silnem wystąpieniu do całkowitego, przy słabszem do częściowego zamarcia kłosu, a tem samem do niewytworzenia ziarna.

Ziarno roślin zarażonych fuzarjozą jest drobne, krótsze od normalnego, pomarszczone, lekkie, przy

silniejszem zaatakowaniu przez grzybnię o słabszej sile kiełkowania. Przy bardzo silnem porażeniu grzybnią ziarno może posiadać własności trujące.

Dla rozwoju różnych form fuzarjozy decydujące znaczenie mają naturalnie warunki zewnętrzne tak klimatyczne, glebowe, jak i uprawowe. Wolne znikanie pokrywy śnieżnej, zły odpływ wód gruntowych, głęboki siew, zacienienie roślin przez chwasty, wyleganie zbóż, wreszcie deszcze i mgły w okresie kwitnienia to czynniki, wpływające dodatnio na rozwój fuzarjozy.

Środki zapobiegawcze przeciw fuzarjozie polegają na chemicznem niszczeniu zarodników na ziarnie i daniu roślinie możliwie najkorzystniejszych warunków rozwoju, a tem samem wzmocnieniu jej odporności na choroby. Zaprawianie jednak nie zawsze daje rezultaty dodatnie, a zachodzi to w tym wypadku, gdy ziarno zostało bardzo silnie zaatakowane przez fuzarjozę i grzybnia je przerosła. W tym wypadku jedynie bardzo silne i długie nagrzewanie ziarna (w temperaturze 100° przez 30 godzin) działa skutecznie. Doświadczenia wykazały, że tak silne nagrzewanie nie wpływa szkodliwie na siłę kiełkowania ziarna. Ponieważ jednak ten sposób nie może być praktycznie stosowany, dlatego też w wypadkach silnego wystąpienia czy to pleśni śniegowej, czy zgorzeli, czy też pleśnienia kłosów, lepiej zaniechać wysiewu ziarna pochodzącego z łanów zarażonych fuzarjozą. Przy słabszych, zewnętrznych zakażeniach ziarna, zaprawianie żyta siewnego okazało się bardzo skuteczne. Zaprawianie ziarna działało nie tylko profilaktycznie, ale również w wielu wypadkach wykazało silne działanie stymulujące. Zpośród różnych środków zaprawowych, porównywanych w szeregu doświadczeń z zaprawianiem żyta, a przeprowadzonych przez rolnicze zakłady i koła doświadczalne, na uwagę zasługuje przedewszystkiem „Uspulun" i to zwłaszcza suchy, który wykazał nietylko bardzo dodatnie działanie odkażające, ale również silne działanie stymulujące, wyrażające się przeciętną nadwyżką plonu ca 1.5 q na ha, w niektórych wypadkach znacznie wyższą.

Działanie uspulunu mokrego okazało się mniejwięcej równomierne, lecz ze względu na znacznie dogodniejsze użycie zaprawy suchej, raczej na uwagę zasługiwałby uspulun suchy.

Należy zaznaczyć, że doświadczenia z zaprawianiem żyta wykazały naogół bardzo korzystny wpływ zaprawiania ziarna na wysokość plonów.

Dodatnie rezultaty, otrzymane w doświadczeniach polowych nad zaprawianiem żyta, powinny być zachętą do jak najszerszego rozpowszechnienia zaprawiania żyta do siewu. Szczególnie w dobie obecnej, gdy brak kapitału nie pozwala na częste odnawianie ziarna, na stosowanie nawozów pomocniczych, zakupywanie nowych narzędzi do uprawy roli itp. i doprowadza stopniowo do większego lub mniejszego obniżenia stopnia kultury polowej, zaprawianie ziarna siewnego ma tem doniośléjsze znaczenie.

Im niższy stan kultury pola tem słabsze i mniej odporne rośliny, tem podatniejsze podłoże dla rozwoju wszelkiego rodzaju chorób.

Nieznaczny wydatek związany z kosztami zaprawiania nasion zawsze jest pokryty nadwyżką plonów i to nieraz wielokrotnie.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Nawożenie rzepaku. Prof. Z. Pietruszczyński omawia w czasopiśmie „Uprawa roślin i nawożenie" zasady uprawy rzepaku i rzepiku z czego podajemy poniższe uwagi, odnoszące się do czynności bodajże najgłówniejszej przy produkcji tych roślin, tj. do nawożenia.

Pod względem zapotrzebowania środków nawozowych rzepak należy do roślin wymagających. Ze wszystkich składników pokarmowych najbardziej reaguje rzepak na nawożenie azotem. O wymaganiach nawozowych rzepaku sądzić możemy z następujących danych.

Plon ziarna i słomy rzepaku zabiera następujące ilości kilogramów pokarmów z 1 hektara ziemi:

	azotu	potasu	wapna	kwasu fosforowego
Przeciętny plon 12 q z 1 ha ziarna i słomy	68	52	85	30
Przeciętny plon 24 q z 1 ha ziarna i słomy	130	100	170	85
Maksymalnie rzepak jest w stanie pobrać	190	160	210	85

Zapotrzebowanie pokarmów przez rzepak największe jest już w jesieni zaraz po zasiewie, jak to np. wykazuje następujące zestawienie, w którem jako podstawę do obliczeń przyjęto plon 25 q z 1 ha ziarna rzepaku:

miesiące:	azot	potas	kwas fosforowy
wrzesień	39	36	17
październik	53	40	15
listopad	23	18	8
kwiecień	10	58	15
maj	10	17	3
czerwiec	3	—	—
ogółem	138	169	58

Z powyższego zestawienia widzimy, że największe zapotrzebowanie rzepaku, co do łatwo przyswajalnych pokarmów, przypada już na miesiące wrzesień, październik i listopad, czyli na miesiące pierwszego rozwoju rzepaku. Już zatem w jesieni rzepak pobiera większą część potrzebnych mu do rozwoju pokarmów, zwłaszcza azotu, którego prawie całkowitą potrzebną ilość zużywa w jesieni, podczas gdy zapotrzebowanie co do potasu rozkłada się mniejwięcej równomiernie na dwa okresy jesienny i wiosenny.

Ze względów powyższych staramy się uprawiać rzepak ozimy w dobrem stanowisku pod względem nawozowym, dając nawóz obornikowy lub uprawiając po dobrze wygnojonych roślinach, zwłaszcza po przyoranych mieszankach zielonych i innych roślinach uprawianych jako zielony nawóz.

Dawniej, gdy nie znano nawozów pomocniczych, stosowano bardzo duże ilości obornika, uważając dawkę 600—800 q na ha za ilość zupełnie normalną.

Uzasadniano wprawdzie, że ogromne masy przyoranego nawozu stajennego, choć dadzą nadmiar pokarmów dla roślin, pokarmy te jednak nie zmarnują się, gdyż obornik pod doskonałem ocienieniem, jakie daje dobrze rozwinięta ruń rzepakowa, rozkłada się doskonale i dostarcza warstwie ornej dużo zapasów łatwo przyswajalnych związków pokarmowych, które zużytkowane będą przez rośliny uprawiane po rzepaku.

Takie duże dawki nawozu stajennego powodowały bardzo często wyleganie rzepaku i to skłoniło rolników do zupełnego lub częściowego zastąpienia nawozu obornikowego przez nawozy pomocnicze.

Na polu doświadczalnem Zakładu Uprawy Roli i Roślin Uniwersytetu Poznańskiego, na lekkim szczerku w kulturze, stosuje się pod rzepak następujące nawożenie: 300 kg superfosfatu 16%, 300—400 kg kaluskiej soli potasowej 25%, oraz 100 kg saletrzaku

z Mościc przed siewem w jesieni i 190 kg saletry wapniowej na wiosnę.

Na polu doświadczalnem w Hohenheimie na ciężkiej głębokiej glebie gliniastej od szeregu lat uprawiając rzepak po jęczmieniu ozimem dają na 1 ha: 300 q obornika, 20 q wapna mielonego, 1 q superfosfatu, 2 q soli potasowej 40% i 5 q siarczanu amonowego.

J. Becker radzi stosować pod rzepak, zależnie od warunków, następujące dawki na 1 ha:

1) 200—300 q obornika oraz 80 kg K_2O i 40 kg P_2O_5 w jesieni, oraz na wiosnę 16—32 kg N w postaci saletry.

2) 200—300 q obornika, 80 kg K_2O, 40 kg P_2O_5 i 20—30 kg N w formie amonjakalnej. Wszystkie nawozy przed siewem.

3) Bez obornika tylko nawozy sztuczne: przed siewem — 120 kg K_2O, 60—80 P_2O_5 i 20 kg N w formie siarczanu amonowego oraz na wiosnę 30—50 kg N w postaci saletry.

Jak widzimy z tych przykładów, główną uwagę przy nawożeniu rzepaku zwracać winniśmy na nawożenie azotem. Rzepak do wydania dobrych plonów zużywa na 1 ha 138 kg azotu, a nawet więcej. Pod tym względem przewyższa cały szereg roślin uprawnych, a przedewszystkiem wszystkie zboża.

Powinniśmy jednak pamiętać o konieczności równoczesnego nawiezienia potasem i fosforem, odpowiednio do stanu nawozowego pola, oraz nie zapominać, że rzepak należy do roślin bardzo reagujących na brak wapna w glebie.

W wielu gospodarstwach niemieckich stosują regularnie wapnowanie co kilka lat w dawkach po 20 q wapna palonego na 1 ha nawet na glebach o odczynie zasadowym.

Wracając do kwestji nawożenia obornikiem, to podkreślić należy uwagę starych dobrych rolników, że pod rzepak należy wywozić obornik wcześnie i w stanie dobrze rozłożonym. Tylko wczesne przyoranie obornika gwarantuje skuteczność jego na rzepaku. Obornik bowiem musi się szybko w glebie rozłożyć, tak, aby wschodzący rzepak miał zaraz łatwo przyswajalne pożywienie. Stwierdzono licznemi przykładami w praktyce, iż obornik późno przyorany nie podnosi plonów rzepaku.

Te same uwagi stosują się do nawozów zielonych, o ile je pragniemy zastosować pod rzepak.

Tylko wczesne przyoranie nawozów zielonych najmniej na 4—6 tygodni przed siewem, jest gwarancją, że przyorana masa zielona rozłoży się na tyle, że wpływ azotu zaznaczy się już silnie w jesieni. Przyoranie nawozów na krótko przed siewem nie daje dobrych rezultatów i rzepak często już w czasie zimy przepada, a jeżeli przezimuje dobrze, to jest słaby i nie daje dobrych plonów.

Jak nawozić pod oziminy? Nie ulega wątpliwości, że w przeciętnych naszych warunkach glebowych nawożenie azotowo-fosforowe jest dla ozimin konieczne, zachodziłoby jedynie pytanie, które z nawozów azotowych i fosforowych są najodpowiedniejsze i w jakich ilościach powinny być zastosowane.

Najłatwiej możemy zdecydować się na wybór nawozu azotowego, gdyż takim niemal idealnym nawozem dla ozimin jest azotniak, a wartość jego leży w tem, że jest to nawóz działający powoli, ale trwale, a przytem doskonale się w glebie przechowuje. Te zalety azotniaku sprawiają, że dany na jesieni dostarcza roślinom pokarm równomiernie do ich rozwoju, część azotu zaś niewykorzystana w tym okresie przechowuje się w glebie i stanowi pierwszy zasiłek pokarmowy w pierwszych chwilach wiosny. Roślina więc jest odżywiana równomiernie w ciągu całego swojego rozwoju. Poza temi wartościami trzeba pamiętać i o tem, że azotniak dezynfekuje glebę, zabijając w niej różne grzybki chorobotwórcze, oraz wpływa na rozwój pożytecznych dla żyzności ziemi drobnoustrojów. Prócz azotu azotniak zawiera jeszcze i wapno i to w postaci silnie działającej, a jest to składnik pożyteczny dla większości naszych gleb. Ostatnie jednak lata wykazały, że na jesieni można dawkę azotu ograniczyć w ten sposób, że część azotu daje się już przed siewem, a część dopiero wiosną. Dla zaoszczędzenia więc większego wydatku na jesieni, co ma swoje uzasadnienie gospodarcze, możemy przed siewem dawać tylko połowę azotu, a resztę uzupełniać dopiero w czasie wiosny. Ma to jeszcze i tę dobrą stronę, że wtedy kierujemy się wyglądem ozimin i normujemy ilość azotu stosownie do tego, jak oziminy przechowały się pod śniegiem. W takim razie wystarcza dać na jesieni 50—80 kg azotniaku 24%, gdyż będzie to zasiłek dostateczny dla dobrego rozkrzewienia się ozimin i ich zakorzenienia, co zapewni łatwe i zdrowe przezimowanie.

Trudniejszy bodaj będzie wybór właściwego nawożenia fosforowego. Jeżeli jednak porównamy badania lat ostatnich, przeprowadzone bardzo szczegółowo nad nowym naszym produktem krajowym supertomasyną, i nad temi doskonałemi wynikami, jakie supertomasyna dała stosowana pod tak wrażliwe na postać kwasu fosforowego rośliny jak jęczmień i buraki cukrowe, nie trudno wywnioskować, że będzie to również najodpowiedniejszy nawóz fosforowy i dla ozimin, mniej już wrażliwych na formę, w której im kwas fosforowy dostarczymy. Przy stosowaniu supertomasyny rodzaj gleby nie będzie odgrywał wielkiej roli, gdyż jak to wykazały doświadczenia ścisłe, wyniki otrzymywane na tym nawozie na ziemiach kwaśnych, alkalicznych i obojętnych — są wszędzie dodatnie. W przeciwieństwie do azotniaku, supertomasynę stosujemy pod oziminy w dawce całkowitej przed siewem, gdyż przy tym nawozie niema najmniejszej obawy straty powstałej przez wypłókanie supertomasyny z ziemi, a danie jej odrazu przed siewem, zapewnia równomierniejsze dostarczanie roślinom kwasu fosforowego, niż gdyby dawka była rozdzielona. Supertomasyna, podobnie jak i azotniak, zawiera znaczne ilości wapna, a więc kombinowanie tych dwuch nawozów daje nawożenie całkowicie alkaliczne, najodpowiedniejsze na nasze wyługowane z wapna role. Ilość kwasu fosforowego, potrzebnego w nawożeniu ozimin, waha się od 30—45 kg na ha, co odpowiadałoby 100—150 kg supertomasyny 30%, lub podwójnej ilości supertomasyny niskoprocentowej.

W. Just.

Przestroga. Szczególnie w dzisiejszych czasach musi rolnik zwracać baczną uwagę, aby uniknąć jakichkolwiek strat spowodowanych przez choroby roślin. Za mało zwraca się na to uwagi, że rośliny tak jak i ludzie narażone są na choroby zakaźne, a choroby te prowadzą nierzadko do znacznego zmniejszenia zarówno ilości jak i jakości plonów, przez co cały wysiłek rolnika idzie na marne. Oczywiście marnują się przytem i koszta poniesione na nawiezienie, uprawę i nasienie. Cóż pomoże najlepsze nawiezienie najlepiej odczyszczonego nasienia żyta, jeżeli zarażone jest ono pleśnią śniegową, względnie nasienia pszenicy porażonej silnie śniecią cuchnącą. Ze znanych sposobów zaprawiania nasion oddać należy pierwszeństwo suchej zaprawie Uspulun, która jest bardzo wygodną w użyciu i zapobiega wtórnemu zakażaniu się ziarna, wskutek czego znacznie przewyższa zaprawy mokre, jak np. formalinę, siarczan miedzi itp.

St. F.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Józef Przyborowski i Tadeusz Ruebenbauer. Doświadczenia z odmianami żyta przeprowadzone w Polsce w latach 1926-1932. Kraków 1934. Nakł. Autorów.

Doświadczalnictwo odmianowe przedstawia dla rolnictwa Polski jedno z ważnych i podstawowych zagadnień, stanowiąc niejako dźwignię postępu naszych gospodarstw. Wobec różnorodnych warunków agrologicznych i klimatycznych, jak również wobec zmian, jakim ulegają z każdym rokiem odmiany roślin uprawnych, czy to wskutek różnych zabiegów hodowlanych, czy też najróżnorodniejszych warunków ekologicznych itp., zachodzi potrzeba stałego i ciągłego porównywania wartości znajdujących się na naszym rynku odmian roślin uprawnych. Stałe prowadzenie doświadczeń odmianowych, odpowiednio celowe ich rozmieszczenie, z uwzględnieniem możliwie wszystkich charakterystycznych mikrorejonów, pozwoli z czasem, przy dostatecznej ilości tych doświadczeń, na bardziej ścisłe określenie odpowiednich dla tych rejonów odmian, co ma ważne znaczenie ogólno państwowe, dla późniejszego przeprowadzenia regjonalizacji i standaryzacji odmian.

Niestety, dotychczasowy materjał doświadczalny zebrany z całej Polski nie daje jeszcze podstawy dla wykreślenia ścisłych rejonów produkcji z pośród spotykanych na rynku krajowym odmian roślin uprawnych, gdyż z jednej strony materjał ten jest jeszcze zbyt szczupły, z drugiej jest on dość różnorodny i niejednolity, wskutek czego utrudnia bardzo wzajemne porównywanie uzyskanych wyników. Obecnie sprawa ta posunęła się znacznie naprzód z chwilą powstania w r. 1931 komisji współpracy w doświadczalnictwie przy Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, jako organ opiniodawczego dla Ministerstwa Rolnictwa i R. R. Powstanie komisji powitać należy z wielkiem uznaniem. Sądząc bowiem po dotychczasowym rezultacie trzechletniej jej działalności, widzimy, że tak konieczne dla akcji doświadczalnej ujednostajnienie i skoordynowanie prac, zostało już naogół zrealizowane. Najbardziej widoczny efekt tej zmiany w naczelnej organizacji doświadczalnictwa roślinnego w Polsce daje się zauważyć w ujednostajnieniu akcji doświadczeń odmianowych, których organizację powierzono specjalnej sekcji odmianowej Komisji Współpracy w Doświadczalnictwie. Sekcja ta, pod przewodnictwem wybitnego i zasłużonego dla doświadczalnictwa polskiego fachowca p. doc. dra Józefa Przyborowskiego, kierownika Zakładu Hodowli Roślin i Doświadczalnictwa U. J., oraz długoletniego kierownika Sekcji Nasiennej i doświadczalnej przy Małop. Tow. Rolniczym w Krakowie, od początku swego istnienia wykazała odrazu bardzo żywą i intensywną działalność, przystępując zaraz, poza organizacją bieżących doświadczeń, do ustalenia sprawy opracowania wyników doświadczeń odmianowych ze zbożami i ziemniakami za lata ubiegłe. Chodziło o to, ażeby zebrać wszystkie doświadczenia, wykonywane na terenie całej Polski, i syntezę ich w odpowiedniem krytycznem oświetleniu podać do wiadomości rolników. Zadanie nie było łatwe, jeżeli się uwzględni bardzo obszerny i niejednolity materjał za okres 10 lat. Zadania tego podjęło się kilku członków sekcji odmianoznawczej, podzieliwszy między siebie odnośne prace.

Wymienione wyżej wydawnictwo jest właśnie jedną z pierwszych prób tego rodzaju prac syntetycznych. Obejmuje ono wszystkie doświadczenia odmianowe z żytem ozimem, przeprowadzone na terenie całej Polski od r. 1926 za okres 7 lat.

Autorzy podzielili Polskę na 20 mniejszych i 8 większych okręgów, zależnie od ustalonych podziałów geograficznych i uzyskanego materjału, przeliczając poszczególne wyniki w procentach wzorca zbiorowego, jako wspólnej miary porównawczej. Do wzorca zbiorowego włączono 3 odmiany żyta tj. Wierzbieńskie, Petkuskie Lochowa i Puławskie Wczesne, biorąc do obliczeń 305 doświadczeń ze 146 miejscowości. W sprawozdaniu uwzględniono 17 odmian żyta ozimego.

Niestety doświadczenia z żytem przeprowadzane były nie we wszystkich częściach kraju wobec czego dążyć należy w przyszłości do powiększenia i odpowiedniego rozmieszczenia tych doświadczeń, jak również, co jest bardzo ważną rzeczą, do zachowania ciągłości występowania odmian w doświadczeniach, zwłaszcza wchodzących do serji stałej.

Wobec braku tej ciągłości autorzy musieli ograniczyć wzorzec zbiorowy tylko do trzech odmian, przyczem, nie chcąc tracić znacznej części danych doświadczalnych, zmuszeni byli dla niektórych doświadczeń, w razie braku jednej z odmian wzorca zbiorowego, zastosować odpowiednie przeliczenia.

Materjał liczbowy ujęty został w 9 tablicach, dla każdego roku oddzielnie. Wyodrębnione rejony zaznaczone są na mapie linjami prostemi, dla podkreślenia ich tymczasowości.

Na podstawie uzyskanych danych syntetycznych, Autorzy podają w formie jasnej i przejrzystej w osobnej tablicy podział ogólny i terytorjalny na odmiany dające naogół wyniki lepsze i naogół gorsze.

Wydawnictwo niniejsze należy powitać z wielką radością, gdyż stanowi ono dla rolnictwa pewnego rodzaju wskaźnik wartości znajdujących się na rynku odmian żyta ozimego, oparty na wieloletnich pracach doświadczalnych różnych zakładów, kół i organizacyj rolniczych. Jakkolwiek przedstawiona próba „regjonalizacji“ nie jest doskonała, o czem zresztą autorzy wspominają w tekście sprawozdania, to jednak podane przez autorów ogólne wnioski są bardzo cenne, gdyż dają one pewne wytyczne do dalszych badań w tym kierunku i do porównań z wynikami lokalnemi w poszczególnych gospodarstwach.

Opieranie się praktyki rolniczej na wskazówkach otrzymanych zupełnie przygodnie, bez poparcia ich wynikami doświadczeń ścisłych, nie powinno mieć miejsca, gdyż może ono przynieść tylko rozczarowanie i narazić dane gospodarstwo na niepotrzebne straty. Słusznie zatem Autorzy podkreślają w swej pracy, że dobierając odmiany żyta dla okolic, w których na większej przestrzeni doświadczeń nie prowadzono lepiej opierać się wtedy na ogólnych, choćby niezbyt miarodajnych przybliżeniach, niż na przypuszczeniach, pozbawionych wszelkich racjonalnych podstaw.

Wydawnictwo niniejsze stanowi dziesiąty z rzędu tom wydawnictw Sekcji Nasiennej M. T. R. w Krakowie, znanej ze swojej owocnej działalności na terenie Małopolski zachodniej. Przedstawia się ono pod każdym względem korzystnie i zasługuje na rozpowszechnienie przedewszystkiem wśród praktycznych, myślących rolników, przyczem winno się ono znaleźć w rękach każdego instruktora rolniczego. *Adam Lityński.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Memorjał Pokuckiego Koła Związku Ziemian.*) Poprawa położenia rolnictwa jest dzisiaj naczelnem zagadnieniem Polski. Żeby złemu zaradzić, pamiętać trzeba, że wszelkie rozporządzenia ulgowe mogą tylko wtedy odpowiedzieć swemu zadaniu, gdy wejdą w życie w porę.

Najmniejsze chociażby opóźnienie wypacza cały efekt akcji. Rolnik obecnie w Polsce płaci w dobie kryzysu większe podatki, niż w okresie wysokiej konjunktury, rolnik przez lata całe płacił nadmierne opłaty ubezpieczeniowe, rolnik w myśl hasła: „1 q żyta z morga więcej“ obciążał kredytami swój warsztat, płacił kolosalne procenta, zasilał kasy skarbowe ogromnemi kwotami wydawanemi na blankiety wekslowe. Nie stworzono we właściwym czasie dla rolnictwa zdrowego kredytu. Powojenne kredyty w towarzystwach kredytowych ziemskich, kredyty siewne, meljoracyjne, żniwne, zastawowe i t. p. musiały doprowadzić do ruiny. Zło i krzywda naprawione być muszą! Ratunek musi być radykalny i musi przyjść zaraz! To co rolnictwo nadpłaciło musi mu być zwrócone już chociażby w imię sprawiedliwości. Z punktu widzenia narodowego zagadnienie większej własności na Kresach Wsch. i Małopolski Wschodniej nie jest i nie może być obojętne. I dlatego też domagamy się:

I. W sprawach podatkowych:

a) przeprowadzenia reformy podatku gruntowego jeszcze w r. 1934,

b) dostosowania wysokości podatku gruntowego za każdy rok do cen zboża,

c) zniesienia progresji w podatku gruntowym,

d) zniesienia dodatku za interwencję zbożową i dodatków kryzysowych,

e) rewizji ustawy o opłatach przenośnych,

f) zupełnego skreślenia zaległości w danym podatku majątkowym,

g) odpisanie wszystkich zaległych należytości stemplowych z tytułu kar i wekslowych nakazów zapłaty,

h) odpisanie wszystkich zaległości podatkowych do r. 1932 włącznie, i obniżenia zaległości podatkowych z r. 1933 o 50%,

i) odpisania i zwrotu wszystkich wymierzonych kar za zwłokę i procentów zwłoki za lata 1931, 1932 i 1933, oraz stosowania w bieżących zaległościach niższych odsetek,

j) usprawnienia działania komisyj szacunkowych dla klęsk elementarnych, by stosowane odpisy zaliczane były w tym samym jeszcze roku kalendarzowym dla uniknięcia nakładania kar za zwłokę,

k) skasowania wszelkich szablonów jako podstawy do wymiaru dochodowego podatku,

l) zaniechania wszelkich egzekucyj w okresie od 1 IV do 31 VIII każdego roku,

m) bezwzględnego zakazu nakładania przez Izby Skarbowe, Urzędom Skarbowym kontyngentów podatkowych i bezwzględnego zakazu wypłacania organom skarbowym premji czy remuneracyj od wysokości ściągniętych podatków,

n) odpisania w zupełności kredytów Banku Wojennego i pretensji b. c. k Namiestnictwa.

II. W sprawie ubezpieczeń i asekuracji:

a) skreślenia wszystkich zaległości należnych do 31 X 1933 dawnym kasom chorym, Zakładom Ubezp. od wypadków,

*) Członkowie Pokuckiego Koła Związku Ziemian na walnem zebraniu dnia 18. lipca 1934 na wniosek p. Adama Gołębskiego, uchwalili wysłać powyższy memorjał do P. T. Prezydjum Związku Ziemian we Lwowie z prośbą o jak najszybszą interwencję u władz rządowych.

Stowarzysz. Dozoru Kotłów Parowych i Zakładom Ubezp. Prac. Umysł.,

b) reformy nowej ustawy scaleniowej z uwzględnieniem rzeczywistych potrzeb i życia ekonomicznego w rolnictwie,

c) wydania natychmiastowego rozporządzenia o wstrzymaniu wszelkich egzekucyj prowadzonych przez wyż mienione instytucje i stowarzyszenia.

III. W sprawie akcji oddłużeniowej:

a) reorganizacji Banku Akceptacyjnego i urzędów rozjemczych, oraz usprawnienia działania tychże,

b) powołania komisyj powiatowych, złożonych z mianowania na wniosek Izb Rolniczych przez województwo rzeczoznawcy ze sfer rolniczych, z delagata jakiejś instytucji finansowej (np. Banku Rolnego, Banku Gospod. Krajowego, Tow. Kredyt. Ziemsk.) i mianowanego przez Związek Ziemian delegata. Komisja taka miałaby za zadanie w każdej majętności ziemskiej na miejscu zbadać: wartość nieruchomości, zdolność i rozwój gospodarczy, obciążenia, zakwalifikować majętność do kategorji zdolnej lub niezdolnej do dalszej egzystencji, przyczem wartość majętności winna być szacowana nie wedle cen uzyskiwanych obecnie za ziemię, ale cena winna być wypośrodkowaną z ostatnich pięciu lat. Komisja stawiałaby wnioski na obniżenie zobowiązań, skreślenie lub obniżenie odsetek, rozłożenia ratalnego płatności; wnioski takie zatwierdzałby lub wprowadzałby do niego poprawki wojewódzki komitet finansowo-rolny. Wnioski mają być stawiane w ramach przepisów rozporządzeń Prezydenta Rzplitej o akcji oddłużeniowej. Właściciel majętności byłby obowiązany na wyznaczony termin mieć w pogotowiu wyciągi hipoteczne, arkusze posiadłości, bilans majątku. Członkowie komisji pełniliby obowiązki honorowe, za zwrotem efektywnych kosztów podróży, wyżywienia i byliby sądownie zaprzysiężeni.

c) Domagamy się redukcji wszystkich zobowiązań o 60%, zaciągniętych tak prywatnie, jak w uprzywilejowanych instytucjach i rozłożenia pozostałych 40% na lat 50 do spłaty. Skreślenia w całości zobowiązań powstałych z tytułu poręki i udziałów spółdzielni. Unieważnienia t. zw. żyr grzecznościowych w każdym wypadku, bez względu na stan interesów rzeczywiście zobowiązanego. Obniżenia stopy procentowej na 3% pro anno, z działaniem od 1 I. 1931. Zastosowania karencji na 5 lat. Natychmiastowego wstrzymania wszystkich egzekucyj. Wstrzymania egzekucyj prowadzonych przez Tow. Kredytowe Ziemskie, oraz inne instytucje kredytu długoterminowego aż do ukończenia prac komisyj powiatowych.

IV. W sprawie podniesienia rentowności gospodarstw rolnych:

a) rozwiązania wszystkich karteli,

b) obniżenia cen wszystkich wyrobów monopolowych,

c) wydatnego obniżenia cen na przetwory ropne, potrzebne do użytku gospodarstw rolnych,

d) wydatnego obniżenia taryf kolejowych,

e) planowego prowadzenia polityki zbożowej, zwłaszcza w obrębie Państwa przez zaopatrywanie ludności górskich, leśnych i bagnistych połaci państwa, ażeby nie doprowadzać, że w jednych stronach panuje głód a inne przeładowane są zbożem,

f) usprawnienia pokrywania potrzeb aprowizacyjnych armji wprost u producentów z pominięciem t. zw. dostawców zawodowych,

g) wzmożenia akcji budowy i naprawy dróg przez bezrobotnych, wyżywianych pobieranemi wprost u producentów produktami, zaliczanemi na opłaty drogowe,

h) złamania rozpiętości cen między ziarnem a mąką i pieczywem, między mogą być składane bądź równocześnie cenami uzyskiwanemi za żywą wagę, a pobieranemi w rzeźniach miejskich,

i) zniesienia Państwowych Zakładów Zbożowych,

j) postawienia fabryk do przetwarzania nasion oleistych dla odciążenia areału zbóż kłosowych,

k) zastosowania takiej polityki wywozowej i taryfowej, by zanikła rozbieżność cen w produktach wszystkich gałęzi gospodarstwa, jaka istnieje np. dzisiaj między Gdynią a Zaleszczykami.

Z Wyższych Kursów Ziemiańskich we Lwowie. Wpisy na powyższą dwuletnią uczelnie rozpoczynają się w dn. 1 sierpnia br. Kandydaci względnie kandydatki winni prócz podania przedłożyć świadectwo dojrzałości, metrykę chrztu i świadectwo odbytej praktyki rolniczej, o ile dany kandydat już ją posiada. Opłaty na rok bieżący zostały ustalone na 80 złotych miesięcznie. Wszelkich wyjaśnień udziela Dyrekcja (Lwów, ul. Stalmacha 1). Do powyższego dodajemy, że uczelnia ta, założona przed 15-tu laty przez ś. p. Jerzego Turnau'a we Lwowie, a pozostająca pod opieką Związków Ziemian we Lwowie i Krakowie, ma na celu kształcenie synów i córki ziemian na samodzielnych kierowników gospodarstw średnich i większych. W tym też celu nauka teoretyczna połączona jest tu z obowiązkową praktyką rolniczą w pierwszorzędnych gospodarstwach krajowych. Dotychczas uczelnia ta wykształciła przeszło 300 fachowych sił. Kandydaci nieposiadający egzaminów dojrzałości mogą być przyjmowani w charakterze słuchaczy nadzwyczajnych, względnie hospitantów.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN

L: 1039/34. Reforma podatku gruntowego. W najbliższych dniach ma się ukazać w Dzienniku Ustaw rozporządzenie Prezydenta R. P. o klasyfikacji gruntów dla celów wymiaru państw. podatku gruntowego oraz ministerjalne przepisy wykonawcze. Ponieważ wprowadzenie w życie nowych przepisów ma się rozpocząć bezzwłocznie, a władze skarbowe otrzymały już przed kilku tygodniami projekty tych przepisów i instrukcje do ich wykonania, przeto pospieszamy z ogłoszeniem wyciągów z projektów ustawowych i przepisów wykonawczych, aby zaznajomić z niemi ogół Ziemiaństwa i wpoić weń potrzebę bardzo starannego zainteresowania się nowemi przepisami w celu uniknięcia poszkodowania przy wymiarze podstawowego dla rolników podatku w przyszłości.

Wyciąg z dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia .... 1934 r. o klasyfikacji gruntów.

Art. 2. § 1. Wszystkie grunty dzieli się na następujące kategorje według rodzajów użytkowania:

a) grunty orne,
b) łąki,
c) pastwiska,
d) grunty pod wodami,
e) grunty pod lasami,
f) nieużytki.

§ 2. Za grunty orne uważa się ziemie pod polami uprawnemi, sadami i ogrodami, jak również pod budynkami i podwórzami; za łąki uważa się ziemie pokryte trawami, które z reguły są koszone, za pastwiska uważa się ziemie pokryte trawami, które z reguły nie bywają koszone, lecz spasane przez inwentarz; za grunty pod wodami uważa się ziemie pod wodami zamkniętemi i otwartemi, w rozumieniu obowiązujących przepisów rybackich, o ile wody te są użytkowane w celach hodowli ryb lub rybołóstwa: za grunty pod lasami uważa się ziemie służące do produkcji drewna.

§ 3. . . . .

Art. 3. § 1. Celem dokonania klasyfikacji gruntów (art. 1) tworzy się na obszarze całego Państwa:

a) powiatowe komisje klasyfikacyjne, w siedzibie właściwego urzędu skarbowego,

b) Wojewódzkie komisje klasyfikacyjne, w siedzibie właściwej izby skarbowej,

c) główną komisję klasyfikacyjną przy Ministerstwie Skarbu.

§ 2. Wojewódzkie Komisje klasyfikacyjne nadzorują powiatowe komisje klasyfikacyjne, zaś główna komisja klasyfikacyjna — komisje wojewódzkie i powiatowe pod względem należytego wykonania przez nie ich czynności. Do zadań głównej komisji klasyfikacyjnej należy ponadto opracowanie i przedstawienie Ministrowi Skarbu wniosków, co do podziału Państwa na rolnicze i leśne okręgi ekonomiczne.

Art. 4. § 1. W skład powiatowych komisyj klasyfikacyjnych wchodzą: naczelnik miejscowego urzędu skarbowego lub jego zastępca jako przewodniczący, przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, dwaj biegli, delegowani przez Izbę Rolniczą oraz dwaj biegli z pośród miejscowych płatników państwowego podatku gruntowego, powołani przez urząd skarbowy z listy, przedstawionej przez radę powiatową; z tych ostatnich dwóch biegłych jeden powinien być przedstawicielem większej własności, a jeden mniejszej posiadłości gruntowej.

§ 2. W skład wojewódzkich komisyj klasyfikacyjnych wchodzą: dyrektor miejscowej izby skarbowej lub jego zastępca jako przewodniczący, kierownik oddziału podatków realnych izby skarbowej, przedstawiciel Min. Rolnictwa i Ref. Roln., naczelnik wydziału samorządowego urzędu wojewódzkiego lub jego zastępca, 2 delegaci izby rolniczej, z których jeden powinien być przedstawicielem większej, a jeden mniejszej posiadłości gruntowej.

§ 3. . . . .

Art. 5. § 1. . . . . Właściciele i stali użytkowcy gruntów obowiązani są do bezpłatnych świadczeń w naturze przy przeprowadzaniu pomiarów i badaniu ich gruntów; . . . .

Wyciąg z przepisów rozporządzenia Ministra Skarbu.

z dnia . . . . 1934 r. wydanego w porozumieniu z Ministrami Spraw Wewnętrznych oraz Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. . . . . 1934 r. o klasyfikacji gruntów (Dz. U. R. P. Nr. . . . . poz. . . . .).

. . . .

§ 2. 2) W terminie do dnia 15 sierpnia 1934 r. mogą wszyscy posiadacze gruntów złożyć do właściwych urzędów skarbowych deklaracje (wzór Nr. 2) na wydawanych bezpłatnie za pośrednictwem urzędów gminnych, zarządów miejskich i sołtysów formularzach ze wskazaniem imienia i nazwiska posiadacza, tytułu posiadania (właściciel, czy też stały użytkowca, przyczem w tym ostatnim wypadku należy podać tytuł użytkowania oraz imię i nazwisko prawnego właściciela). — miejsce położenia i powierzchni posiadanego gruntu lub jego części, oddzielonych cudzą własnością, według poszczególnych kategoryj (grunty orne, łąki, pastwiska, grunty pod wodami, grunty pod lasami, nieużytki).

W deklaracji powinien posiadacz wskazać posiadane dokumenty pomiarowe i inne, które potwierdzają prawdziwość danych, zawartych w deklaracji.

3) Niezależnie od powyższych deklaracyj mogą posiadacze gruntów złożyć osobne deklaracje według wzoru Nr. 3, co do zaszeregowania ich gruntów do poszczególnych klas, przewidzianych w tabeli, załączonej do art. 2. Deklaracje te

z deklaracjami wskazanemi wyżej, bądź w terminie późniejszym aż do dnia 30-go września 1934 r.

4) Wykazy i deklaracje, o których mowa w ustępie 1, 2 i 3 winny uwidaczniać stan gruntów zarówno co do osoby właściciela (stałego użytkowcy), jak i co do kategorji i obszaru tych gruntów, istniejący w dniu wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.

5) Jedną deklaracją (wzór Nr. 2 i Nr. 3) należy objąć ogół gruntów każdego posiadacza na obszarze poszczególnej miejscowości, posiadacze zaś gruntów w różnych miejscowościach winni złożyć oddzielne deklaracje co do swych posiadłości w każdej miejscowości.

6) Deklaracje powinny być podpisane przez posiadacza gruntu albo przez upoważnionego zastępcę.

7) . . . .

. . . .

§ 3. 1) Obszary do ¼ ha, otoczone lub przylegające do gruntów innej kategorji samego właściciela, należy traktować jak grunty otaczające lub przylegające.

2) Obszary gruntów innej klasy, niż otaczające lub przylegające grunty tego samego właściciela i tej samej kategorji, nie przekraczające 1 ha, podlegają zaliczeniu do tej samej klasy, co i grunty otaczające lub przylegające.

3) W przypadkach wątpliwych o kategorji gruntów decyduje przeważający rodzaj użytkowania. W szczególności łąki i pastwiska zadrzewione oraz parki traktuje się jako łąki, pastwiska względnie lasy.

4) Grunty wyjęte z pod właściwego kategorji tych gruntów użytkowania (torfowniki, kopalnie gliny, żwiru i piasku, grunty pod kolejami, grunty pod drogami prywatnemi, place budowlane i t p.) traktuje się pod względem kategorji klasy, jak grunty otaczające lub przylegające.

5) Grunty o zmiennem użytkowaniu w poszczególnych latach (łąka-rola, łąka-pastwisko i t p.) traktuje się pod względem kategorji, zależnie od przeważającego w ostatnich 5-ciu latach użytkowania.

6) Pod meljoracjami rolnemi, mającemi wpływ na zaliczenie gruntów do wyższej klasy, rozumie się tylko meljoracje racjonalnie przeprowadzone i zamortyzowane. Za zamortyzowanie uważa się meljoracje po 15 latach ich trwania. Dowód co do terminu przeprowadzenia meljoracji ciąży na posiadaczu gruntów.

7) W wypadkach, gdy tabela załączona do art. 2 uzależnia zaliczenie gruntów do stosownej klasy od otrzymywanego plonu, to pod uwagę należy brać plon przeciętny, osiągany w normalnych latach i w wyniku normalnej uprawy, chyba że tabela uwzględnia plony wyjątkowe.

8) Grunty pod uprawą wikliny uważa się za grunty pod lasami, grunty zaś pod chmielnikami — za grunty orne.

9) Grunty w miastach pod budynkami, ogrodami, sadami, podwórzami i placami, od których to gruntów opłaca się państwowy podatek od nieruchomości, traktuje się jako nieużytki.

10) Grunty zalewane, które wyjątkowo tylko w niektórych latach mogą być koszone lub używane jako pastwiska, oraz trudno dostępne prawie nieużywalne bagna i zarośla zalicza się do nieużytków.

11) a) podlegającą opodatkowaniu normalnie zalaną powierzchnię gruntów pod wodami zamkniętemi ustala się na podstawie operatu technicznego dla wpisu do księgi wodnej — w myśl przepisów ustawy wodnej z dnia 19 września 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 ex 1928 r. poz. 574). Dla gruntów pod wodami zamkniętemi lecz nie posiadających operatu technicznego, powierzchnię właściwą ustala się według stanu faktycznego;

b) przy klasyfikacji gruntów pod wodami zamkniętemi bierze się za podstawę jakość gleby dna i jego podglebia. Jeżeli z powodów technicznych klasyfikacja dna jest niemożliwa, klasyfikację należy przeprowadzić na podstawie klasy bezpośrednio przylegających gruntów;

c) na posiadaczu gruntów, ubiegającego się o obniżenie klasy gruntów pod wodami, ciąży dowód co do warunków uzasadniających obniżenie klasyfikacji. Również winien on udowodnić jakość gleby dna i podglebia w razie kwestjonowania orzeczenia komisji, powziętego na podstawie p. b) niniejszego ustępu;

d) właściwą powierzchnię gruntów pod wodami otwartemi, użytkowanemi w celach hodowli ryb i rybołóstwa, ustala się według stanu faktycznego,

e) wody nieużytkowane w celach hodowli ryb lub rybołóstwa należy zaliczyć do nieużytków.

f) grunty, związane z użytkowaniem gruntów pod wodami a niepodlegające zaliczeniu pod te kategorje (wierzchowiny porosłe szuwarami lub trawami, groble i brzegi wód, bagna i t. p) zalicza się do kategorji i klasy gruntów, zależnie od ich użytkowania (np. do odpowiedniej klasy łąk, pastwisk lub do nieużytków).

§ 4. 1) Błędy pomiarowe zarówno przy obliczaniu ogólnego obszaru gruntów, podlegających oddzielnemu zaliczeniu do kategorji i klas (§ 12 ust. 1), jak i przy obliczaniu obszarów części tych gruntów według kategorji i klas, nieprzekraczające 4% mierzonego obszaru, jeżeli on nie przekracza 10 ha, zaś 2%. jeżeli przekracza tę granicę, są dopuszczalne.

2) również są dopuszczalne zaokrąglenia w dół lub wgórę do pełnego ara obszarów poszczególnych kategoryj i klas w granicach ogólnego obszaru tych gruntów (§ 12 ust. 1).

3) Grunty jednej kategorji tego samego właściciela o zwartym obszarze można zaliczyć do odpowiednich klas w drodze ustalenia udziału gruntów poszczególnych klas w ogólnym obszarze tych gruntów, np. 1/3 część gruntów ornych II klas i 2/3 części gruntów ornych III klasy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

L: 1101/34. Dodatkowo w sprawie kredytu pod zastaw zboża. W numerze 29 „Rolnika“ ogłosiliśmy komunikat w sprawie w tytule określonej.

Gdy Ministerstwo Skarbu uzupełniło swoje zarządzenie w sprawie ściągania należytości skarbowych przy tym kredycie cytujemy poniżej ten okólnik:

„Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 5 lipca 1934 r. L. D. V. 24505/1/34. W sprawie uzupełnienia okólnika L. D. V. 4155/1/34 dotyczącego potrącania zaległości podatkowych z pożyczek przyznawanych pod rejestrowy zastaw rolniczy.

Do wszystkich Izb Skarbowych, Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego (Wydział Skarbowy) oraz wszystkich urzędów skarbowych.

Uzupełniając okólnik z dn. 20 czerwca 1934 r. L. D. V. 4155/1/34 w sprawie potrącenia zaległości podatkowych z pożyczek, przyznawanych pod rejestrowy zastaw rolniczy, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia co następuje:

Potrąceń, wymienionych w ustępie drugim powyższego okólnika, instytucje kredytowe będą dokonywać, aż do wysokości 25% udzielonej pożyczki.

W związku z tem ustęp czwarty okólnika należy rozumieć w ten sposób, że zajęcia z tytułu zaległości podatkowych, pozostałych po wpłaceniu przez instytucję kredytową do kasy Urzędu Skarbowego 25% udzielonej pożyczki, nie należy kierować do zboża, objętego rejestrowym zastawem rolniczym.

Podsekretarz Stanu: W. Staniszewski“.

Dyrektor: *Agopsowicz m. p.* Prezydjum: *Badeni m. p.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Z Międzynarodowego Kongresu rolniczego w Budapeszcie. XVI zkolei Kongres Rolniczy, odbył się w polowie czerwca r. b. w Budapeszcie. Zebrania trwały od 12-go do 18-go czerwca włącznie, poczem odbyły się dwudniowe wycieczki.

Pierwsze plenarne zebranie Kongresu, na którem był obecny Regent Państwa Węgierskiego, miało charakter powitalny. Kongres otworzył Prezes Komitetu Organizacyjnego dr. M. Schandl witając przybyłych gości i oddając następnie przewodnictwo w ręce Prezesa Międzynarodowej Komisji Rolniczej Markiza de Vogüe.

Na plenarnem posiedzeniu Kongresu, zamykającem obrady, dn. 18 czerwca popołudniu przyjęto szereg uchwał, powziętych uprzednio przez Ogólne Zebranie Międzynarodowej Komisji Rolniczej, oraz rezolucje, zgłoszone przez poszczególne sekcje.

Przedewszystkiem Kongres uchwalił postawiony przez p. prezesa Fudakowskiego i przyjęty na Międzynarodowej Komisji Rolniczej następujący wniosek:

„Zważywszy, że produkcja rolnicza, oraz jej znaczenie gospodarcze jest w znacznym stopniu uzależniona od wysiłków, oraz inicjatywy indywidualnej rolników. że nadprodukcja jest tylko pozorna, gdyż w rzeczywistości kryzys jest wynikiem niedostatecznego spożycia i, co za tem idzie, wadliwego rozdziału produkcji, że własność indywidualna jak również produkcja rolnicza posiada w Europie nietylko walor ekonomiczny, ale również społeczny, że owa walka z kryzysem wymaga od Państw zdwojonej działalności — zwłaszcza w dziedzinie rozdziału produktów, że środki dotychczas stosowane dotyczyły jedynie fragmentów wielkiego problemu rolniczego i nie osiągnęły obniżenia pierwiastków zasadniczych kosztów produkcji rolniczej, jak również podniesienie cen produktów rolniczych Międzynarodowa Komisja Rolnicza stwierdza co następuje: że nie przesądzając charakteru ich trwałości lub czasowości, sposoby, które Państwa uważają za swój obowiązek stosować przy kierowaniu gospodarstwem narodowem, mogą być efektywne i przedstawiają wartość jedynie wówczas, gdy obejmują problem rolniczy w całości, biorąc pod uwagę żądanie indywidualnych rolników w procesie produkcji, oraz ich inicjatywę zorganizowaną i podporządkowaną ogólnym interesom kraju;

że interes rolnictwa, do którego dąży polityka gospodarcza Państwa, nie może być przeciwstawiana interesom mas rolniczych, które tworzą podstawę Państw;

że współpraca Państw i ich organów z zorganizowanymi rolnikami na gruncie krajowym, oraz międzynarodowym jest środkiem najbardziej skutecznym dla zapewnienia wyjścia z kryzysu“.

Następnie przyjęto wnioski prof. Laura, uchwalone na Międzynarodowej Komisji Rolniczej, po wysłuchaniu jego referatu na temat „Organizacji produkcji i zbytu tłuszczów spożywczych“. Wnioski prof. Laura zmierzają zapomocą szeregu zarządzeń do zwiększenia spożycia ludności (od ½ do 1 kg na głowę) masła, oraz smalcu, które powinny częściowo zastąpić spożycie tłuszczów roślinnych, oraz tranu wielorybiego, i do zbadania możliwości zwołania w tym celu specjalnej konferencji międzynarodowej krajów zainteresowanych.

Przyjęto również rezolucję, zgłoszoną na Międzynarodowej Komisji Rolniczej przez p. prezesa Fudakowskiego, stwierdzającą rozwój i pożyteczność powołanych do życia w szeregu państw instytucyj rolniczych o charakterze publiczno-prawnym i wzywającą te instytucje do współdziałania z Międzynarodową Komisją Rolni-

czą w obronie interesów rolniczych na terenie międzynarodowym.

Wszystkie rezolucje, powzięte przez poszczególne sekcje, zostały zaaprobowane przez plenarne zebranie Kongresu.

Sekcja polityki rolnej — w swych rezolucjach stwierdziła: że dobrobyt ludności rolniczej jest pierwszym warunkiem dobrobytu całej ludzkości z punktu widzenia materjalnego i moralnego; że ze względu na potrzebę zwiększenia konsumcji należy iść w kierunku wzmożenia przetwarzania produktów roślinnych na produkty zwierzęce; że dla odbudowy gospodarki światowej należy podnieść nietylko zdolność nabywczą robotników i urzędników, ale przedewszystkiem ludności włościańskiej.

Wobec tego Sekcja wysuwa następujące dezyderaty:

a) dostosowanie produkcji do zapotrzebowania;

b) podniesienie skuteczności zarządzeń Międzynarodowej Konwencji Zbożowej Londyńskiej przez ustalenie najniższej granicy cen, ściślejszej kontroli eksportu i importu, oraz innych zarządzeń;

c) stosowanie środków ku podniesieniu spożycia tłuszczów zwierzęcych, wszczególności masła, zamiast tłuszczów roślinnych;

d) uznanie potrzeby kontyngentowania produkcji buraka cukrowego, oraz zawieranie umów międzynarodowych w tej gałęzi produkcji;

e) dążenie do zmniejszenia produkcji i do kontyngentowania wywozu wina, bawełny i kawy;

f) polecenie wprowadzenia powszechnego obowiązku używania mieszanki spirytusowej (dodawanie spirytusu do benzyny);

Wkońcu Sekcja stwierdza, że wszystkie powyższe środki byly znacznie ułatwione drogą udzielania wzajemnych preferencyj przez kraje importujące, oraz eksportujące, należące do międzynarodowych konwencyj.

„Mleko dla wszystkich“. Pod tą nazwą organizuje Polska Liga Nabiałowa w związku z Tygodniem Propagandy Mleka pierwszą ogólno-polską Wystawę mleka i jego przetworów w Warszawie w czasie od 29 września do 15 października 1934 r. Wystawa obejmie wszystkie działy produkcji i konsumcji mleka, jak również gałęzie przemysłu i handlu, z dziedziną tą związane.

Zagadnienie opłat targowych i rzeźnych. Temat powyższy omawia w „Rolniku Ekonomiście“ Inż. Władaw Wróblewski, dochodząc do wniosków następujących:

1) Nadmierne opłaty targowiskowe i rzeźne wpływają hamująco na normalny rozwój spożycia wewnętrznego i są sprzeczne z polityką gospodarczą państwa w tym zakresie.

2) Targowiska i rzeźnie powinny stać się instytucjami użyteczności publicznej, nie zaś przedsiębiorstwami dochodowemi.

3) Targowiska i rzeźnie nie powinny być w żadnym wypadku czynnikami, pobierającemi ukryte podatki od rolnictwa.

4) Opłaty na targowiskach i rzeźniach powinny być pobierane w wysokości pozwalającej pokryć koszty umiarkowanej licznej i płatnej administracji i amortyzację włożonych inwestycyj.

Twierdzę, że nadeszła chwila, w której życie gospodarcze w tej dzidzinie nie wytrzyma nałożonych nań bez umiaru obciążeń i koniecznością staje się generalna rewizja tego problemu.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

196. Czy właściciel może potrącić pracownikowi z pensji zaległe od roku składki w Z. U. P. U., który do tego czasu nie przysłał rozliczenia. Właściciel nie wiedział ile ma danemu pracownikowi potrącić. *K. M.*

197. Czy pisarza, pomocnika gospodarczego, który jest wyłącznie nastawnikiem nad ludźmi, nie zajmuje się bowiem żadnemi zapiskami, należy ubezpieczyć jako pracownika umysłowego? *K. M.*

198. Posyłam okaz chwastu, zwanego tu pospolicie „bażniak“. Czy jest to Sambucus Ebulus? Uprzykrzony ten chwast, mimo corocznych orek odrasta z niesłabnącą energją i głuszy uprawne zboże i t. p. Proszę opodanie sposobów wytępienia. *Z. D. K.*

199. W oborze tutejszej możnaby powiedzieć, że nagminnie występuje zatrzymywanie łożysk po porodzie: w 50% trzeba je dopiero ręką usuwać. Krowy są racjonalnie odżywiane, w doskonałej kondycji, mają potrzebny ruch na pastwisku etc.

Czem może być to spowodowane? Czy istnieje możliwość jakiejś specjalnej infekcji? *Z. D. S.*

ODPOWIEDZI

Potrącenie zaległych składek ubezpieczeniowych z poborów pracownika.

(Opowiedź na pytanie 196).

Rozporz. Prez. Rzeczplitej z 24 XI 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911) o ubezpieczeniu pracowników umysł. w art. 105 postanawia wyraźnie, że część składki, przypadającą na obowiązkowo ubezpieczonego (pracownika), potrąca pracodawca przy wypłacie wynagrodzenia, należnego ubezpieczonemu w myśl umowy za odnośny okres płatniczy. Potrącenie może być wykonane wstecz tylko za dwa ostatnie okresy płatnicze, nie potrącone zaś w tym terminie składki pokrywa całkowicie pracodawca z własnych funduszów. Obowiązek zapłaty składek ciąży na pracodawcy i pracodawca za składki jest odpowiedzialny. W myśl zaś art. 106 podanego na wstępie rozporządzenia składki płatne są za każdy miesiąc kalendarzowy, w którym pracownik podlega ubezpieczeniu, z dołu w ciągu pierwszych dziesięciu dni następnego miesiąca kalendarzowego. Obowiązek opłaty składek jest niezależny od ustalenia ich wysokości przez Zakład Ubezpieczeń Pracow. Umysłowych, od wezwania płatniczego zakładu, oraz od prawomocności odpowiednich zarządzeń zakładu.

Jak z powyższego wynika potrącenie części zaległych składek z poborów pra-

cownika poza okres ostatnich dwóch miesięcy jest niedopuszczalne, a dokonanie tego powoduje zastosowanie sankcyj karnych określonych art. 136 a mianowicie kary pieniężnej do pięciuset złotych lub w razie nieściągalności kary aresztu do trzech tygodni.

Podobne postanowienia dotyczą składek do Ubezpieczalni Społ., z tem jednak, że sankcje karne są o wiele ostrzejsze.

Pozatem wysokość składek i części opłat przypadających na ubezpieczonego, określone zostały tak w rozporządzeniu z 24 XI 1927 r. o ubezpieczeniu procowników umysł., jak również w ustawie o ubezpieczeniu społecznem z 28 III III 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396), a wiadomą jest rzeczą, że nieznajomością obowiązujących ustaw zasłaniać się nie można tembardziej, że wysokość przypadających opłat na pracodawcę i pracownika podana jest w karcie ubezpieczeniowej.

Zbigniew Zaklika.

Ubezpieczenie pomocnika gospodarczego.
(Odpowiedź na pytanie 197).

Po myśli art. 3 ust. 1 rozp. Prez. Rzeczplitej z 24 XI 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911 z 1927 r.) za pracowników umysłowych podlegających ubezpieczeniu w Zakładzie Ubezp. Pracow. Umysł. uważa się między innymi — oficjalistów rolnych, a oficjalistą rolnym jest pisarz względnie pomocnik gospodarczy. Charakter pracy wykonywanej normalnie przez pomocnika gospodarczego nosi cechy pracy umysłowej uzasadniającej ubezpieczenie tego pracownika w Zakładzie Ub. Prac. Um. Jeśli pomocnik gosp. sprawuje nadzór nad robotnikami, również praca ta posiada charakter pracy umysłowej, bowiem pracownik wykonuje kierownictwo fachowe nad powierzonymi mu robotnikami i za pracę tych robotników jest odpowiedzialny.

Istnieje w poruszonej w pytaniu sprawie wyrok Sądu Najwyższego z 6. XI. 1931 r. I. C. 1234/31. który mówi, iż o charakterze pracy decyduje jedynie rodzaj faktycznie wykonywanych przez pracownika czynności.

Jeśli pomocnik gospodarczy wykonuje jedynie dozór nad robotnikami, a nie spełnia czynności kierowniczych i za pracę robotników nie jest odpowiedzialny, wówczas rodzaj spełnianych przez tego pracownika czynności nosi charakter pracy fizycznej a wobec tego wykonywujący taką pracę nie podlega ubezpieczeniu w Zakładzie Pracow. Umysł.

Zbigniew Zaklika.

Bez hebd i jego niszczenie.
(Odpowiedź na pytanie 198).

Chwast, głuszący uprawne zboże zwie się Bez hebd (Sambucus ebulus). Zwalczenie tego chwastu jest bardzo uciążliwe, gdyż jest to bylina, której pędy podziemne nie tracą swej żywotności po ścięciu zielonych pędów nadziemnych. Jedynie bardzo częste ścinanie ciągle odrastających pędów zielonych może do tego stopnia osłabić pędy podziemne, że wreszcie chwast zginie. Można to zrobić ale tylko w tym wypadku gdy obszar zajęty przez chwast zostanie przeznaczony na parę lat wyłącznie pod okopowe. Najradykalniejszym sposobem zwalczenia chwastu byłoby wykopanie pędów podziemnych w jesieni lub na wiosnę, gdy ziemia jest mokra. Czynność tę nastręczającą, wprawdzie wielkie trudności, należy wykonać wraz z zaleceniem podanem powyżej.

Miksiewicz.

Zatrzymanie łożysk po porodzie u krów.
(Odpowiedź na pytanie 199).

Zatrzymanie łożyska u krów po porodzie jest ostatnio zjawiskiem bardzo częstem, zwłaszcza u sztuk rasowych, wysoko mlecznych, bez zarzutu pielęgnowanych. Nie chodzi tu jednak tyle o zakażenie, ile o właściwości konstytucjonalne, często dziedziczne pewnych ras, stanowiące przejście do coraz to wyraźniejszych zaburzeń zjawisk rozrodczych u krowy, kończących się często jałowością. Najpewniejszym środkiem na to jest odpowiedni chów. Unikać więc ras, u których zatrzymanie łożyska po porodzie jest regułą, lub przynajmniej zdarzeniem bardzo częstem, np. u Fryzów lub wybierać takie osobniki do rozpłodu, które pochodzą z matek, co do których jest rzeczą wiadomą, że łożyska nigdy nie zatrzymywały. Niezawsze jest to łatwe do przeprowadzenia, albowiem sztuki zatrzymujące łożysko są zwyczajnie bardzo mleczne, gdyż obie te właściwości są jakby z sobą sprzężone, a interes gospodarczy prawie, że bez wyjątku stawia wyżej sztukę mleczną choćby nawet z pewnemi usterkami w przebiegu zjawisk rozrodczych, nad sztuki o średniej wydajności mleka. Z pomnażaniem się ilości sztuk mlecznych wzrasta też ilość przypadków zatrzymania łożyska.

Prof. Dr. K. Szczudłowski.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających:

Zarząd Dóbr Bąkowice, p. Chyrów ma na sprzedaż jeczmień zimowy.

Auto Steyr Typ XII. w dobrym stanie sprzeda Zarząd Dóbr Chocimierz.

Zgłoszenia kupujących:

Garnitur młocarniany czwórka, okazyjnie kupi Zarząd Dóbr Boniowice, p. Dobromil.

Wolne posady.

Zarząd Dóbr Wołczyniec, poczta Stanisławów poszukuje gorzelnika sezonowego na kampanję 1934/35. Zgłoszenia z podaniem warunków nadsyłać wprost.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Poprawa sytuacji na światowym rynku zbożowym. Po raz pierwszy od szeregu miesięcy odważam się wypowiedzieć taki pogląd. Czynniki zwiastujące poprawę są liczniejsze.

Niestety jednak zawdzięczamy polepszenie stanu rynku zbożowego nie wysiłkom poszczególnych państw, nie ożywieniu międzynarodowego handlu i porozumieniu międzynarodowemu, a jedynie czynnikom atmosferycznym. W krajach zamorskich susza i upały wyrządziły tak wielkie szkody, że horoskopy na urodzaj są z każdym dniem gorsze w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych a także w Australji. Z Rosji nadchodzą skąpe informacje, zdaje się jednak, że wysiłek rządu pójdzie raczej w kierunku zwiększenia głównych norm wyżywienia, a zatem konsumcji krajowej, niż w kierunku eksportu. W krajach naddunajskich sytuacja nie polepszyła się. Natomiast urodzaj zbóż w Zachodniej Europie, Anglji, Belgji i Holandji jest bardzo dobry.

Na ożywienie rynku pszenicznego ma decydujący wpływ zwyżka ceny pszenicy na argentyńskim rynku. Obliczają, że zakupy argentyńskie w sierpniu 1934 nie będą wyższe od 1½ milj. tonn. Różnica ceny między kanadyjską Manitoba i argentyńską Plata jest jednak jeszcze znaczna, gdyż dn. 21. 7. cena w Hamburgu gatunku Manitoba wynosiła 5.70 hfl. czyli 20 zł 70 gr, gatunku Rosafe (Argentyna) 4.15—4.20, czyli około 15 zł za 100 kg.

Jak zwykle statystycy nie są zgodni. U. S. A. na nowej konferencji zbożowej komisji, która ma się odbyć w Londynie 14 sierpnia 1934 r. uporczywie twierdzi, że pomimo suszy będą jeszcze wielkie zapasy pszenicy w końcu kampanji 1934/35, które będą nadal działać deprymująco na poziom cen pszenicy.

Nie idzie w danym wypadku o globalną cyfrę zapasów obliczanych przez Instytut Rolniczy międzynarodowy w Rzymie lub innych statystyków, ale miarodajnym jest fakt kumulacji zapasów w poszczególnych krajach. Nie są straszne dla międzynarodowego rynku zapasy w krajach importujących lub biorących udział nieznaczny w eksporcie, jak np. Francji, Niemczech, Japonji, Chinach, Indjach, ale groźnymi mogą być zapasy u wielkich eksporterów zamorskich ewentualnie nawet w Rosji i krajach naddunajskich. Według Broomhalla zapasy te wynoszą w dniu 31 lipca 1934 700 milj. buszli, z czego 250 milj. w U. S. A., 100 milj. we Francji, 20 w Italji, 20 w Rosji i nad Dunajem. Na podstawie zaś obecnej oceny tegorocznych urodzajów i zapotrzebowania światowego w ilości 575 milj. buszli obliczyć można zapasy, które pozostaną w dniu 31 lipca 1935 r. na 305 milj. buszli.

Ożywienie handlu zbożowego w ostatnim tygodniu i zakupy argentyńskiej pszenicy w Anglji i Holandji w ilości 200 tys. ton zdaje się mogą raczej skłaniać do optymizmu. Pomyślnych niewątpliwie zjawisk nie należy jednak przeceniać; jeżeli beznadziejna sytuacja na rynku zbożowym minęła nie jest wykluczone, że przyjdą jeszcze w ciągu roku okresy depresji cen zbożowych, spowodowane np. poprawą zbiorów, w Kanadzie czy w Australji wskutek deszczów.

Tendencja na rynku kukurydzianym jest wybitnie zwyżkowa, ceny większych partyj płynących ładunków wynosiły 3.22½ hfl. do 3.40 hfl. Stan plantacyj kukurydzianych w Stanach Zjednoczonych jest niepomyślny, w Rumunji widoki na urodzaj są bardzo złe. Spodziewany plon wyniesie 2.4 milj. tonn wobec 4.25 milj. tonn w r. ub. Zwyżkuje również jęczmień osiągając przy wadze 64—65 kg Plata 3.60—3.85 hfl. oraz przy wadze 68—69 kg

3.67—3.87 hfl., za niemieckie i węgierskie żyto płacą na rynku holenderskim 3 hfl. przy zwyżkowej tendencji. Owies również zwyżkuje osiągając cenę 3 hfl.

Na rynkach krajowych nastąpiło lekkie ożywienie pod wpływem niewątpliwie sytuacji pomyślniejszej na rynkach światowych i klęsk elementarnych, które dotknęły południowe dzielnice Polski. Trzeba liczyć się jednak z dwoma niepomyślnemi faktami, działającemi hamująco na zupełnie usprawiedliwioną zwyżkę. Zapasy pszenicy u handlarzy i spekulantów są jeszcze dość poważne, w Wielkopolsce są jeszcze prawdopodobnie pewne zapasy zeszłorocznego żyta. Natomiast spodziewać się należy nawet już w okresie pożniwnym zwyżki cen na strączkowe i nasiona pastewnych roślin. Od stopnia podaży zbóż na rynku krajowym w okresie pożniwnym zależeć będzie kształtowanie się cen w najbliższych miesiącach. *K. Żebrowski.*

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 31 VII 1934 r.

Na giełdzie obroty w pszenicy i życie.

Żyto, groch polny i zielony oraz rzepak awansowały w cenie.

Tendencja naogół utrzymana-

Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas **Podwołoczyska**: (pierwsze 2 cyfry — **ceny giełdowe** drugie 2 cyfry — **ceny rynkowe**). Cyfry przed ceną oznaczają standarty giełdy w g/l.

Pszenica dw. 742	18.75	19.—	—.—	—.—
Pszenicazb. 719·5	17·50	17·75	—.—	—.—
Żyto 692	14.50	14.75	—.—	—.—
Żyto zbior. 682	14.—	14.25	—.—	—.—
Jęczmień dwor. 643	—.—	—.—	15.50	15.75
Jeczmień przem. 623	—.—	—.—	14.75	15.—
Jęczmień pastew 604	—.—	—.—	13.75	14 —
Owies dw. 459	—.—	—.—	14.50	15.—
Owies ex 1933 459	—.—	—.—	13 50	14.—
Owies zbiorowy 449	—.—	—.—	13.—	13.50
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	21.—	22.—
Ziemniaki przemysł.	—.—	—.—	0.00	0.00
Fasola biała	—.—	—.—	23.—	26.—
Fasola krasa	—.—	—.—	18.—	19.—
Groch zielony	—.—	—.—	20.50	24.00
Groch Folgera	— —	—.—	28.—	30.—
Bobik	—.—	—.—	11.—	12.—
Wyka czarna	—.—	—.—	15.50	16 —
Wyka szara	—.—	—.—	14 50	15.—
Hreczka przem.	—.—	—.—	17·50	18·50
Siano słodkie	—.—	—.—	6.—	7.—
Słoma	—.—	—.—	3·50	4.50
Siemię konopne *)	—.—	—.—	28.—	29.—
Rzepak ozimy *)	—.—	—.—	37.50	38.20
Otręby żytnie	—.—	—.—	10 —	10·25
Otręby pszenne	—.—	—.—	10.50	10.75
Otręby pszenne grube	—.—	—.—	11.—	11.25
Kasza hreczana	——	—.—	35.50	36.50
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—.—	—.—	—.—	—.—
dto 97%	—.—	—.—	—.—	—.—
Mak niebieski *)	—.—	—.—	40.—	45.—

*) Wraz z workiem.

Ceny loco wagon Lwów:

Mąka pszenna 60% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00.00 00.00, mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 25.——25 50, grysik kukurydziany 00·00—00.00, łubin niebieski 0.00 —0.00, otręby żytnie netto bez worka 10.—10.50, otręby pszenne netto bez worka 11 00 11.25, kasza jaglana 42·00—43·00, kasza ęczmienna 24 50—25·50 pęcak 42·00—43.00

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 21 VII — 28 VII 1934

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaji 12 sztuk, krów 135 sztuk, jałownika 119 sztuk, razem 266 sztuk; cieląt 468 sztuk baranów 0 sztuk, świń 933 sztuk. Koni spędzono 62 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi· woły 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·54—0·60 0·45—0·50, 0·00—0·00 zł, krowy 0·50—0·58 0·40—0·43, 0·30—0·35 zł, jałownik 0·55—0·62 0·46—0·52, 0·00—0·00 zł, cielęta 0·42—0·52 zł. barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·65—0·70 zł.

Łój jadalny 0·60 łój przemysłowy 0.40—0·45 zł, siano I. 5·00—7·00 zł. siano II. 3.00—5.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 2·00—3·00 zł, koniczyna 5·00—7·00, tymotka 0·00—0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·00 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·00 zł, cielęce szt. rzeź. 5·00—6·00 zł. cielęce prow. szt. 4·00—5·00 zł, końskie duża sztuka 9.00—10.00 zł, mała sztuka 8·00—9·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·75—1·05 zł. II. 0.68—0·70 zł. III. 0.55—0·60 zł, bite cielęce przednie 0.00.—0·00 zł. tylne 0·90—1·15 zł, wieprzowe w całości 0 90—1·00 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0.70—0.90 zł, cielęce 0·75—0·95 zł. wieprzowe w całości 0·85—1·10 zł, koszerne 0·85—1·10zł, baranie 0·00—0·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg. żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 20 VII—27. VII. 1934 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·43 —0·70 zł, woły 0·41—0·70 zł, krowy 0·31—0·70 zł, jałówki 0·43—0·68 zł, cielęta 0 45—0 94 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł. nierogacizna 0 68—1·25 zł, bitej wagi 0·80—1.28 zł, łój nerkowy 0·70—0·75 zł, I kl. 0·40—0·00 zł, II kl. 0·25—0·00 zł.

Na targ spędzono buhajl 125 wołów 98 krów 140, jałówek 110, cieląt 519, owiec kóz i baranów 0 nierogacizny 613, razem 1605 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało — szt. Ogółem 1605 szt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1503, na konsumcję innych gmin 83 pozostaje niesprzedanych 19 sztuk.

Ceny skór: Za kg. 1 Wołowe 0 90 0·00 zł, krowie 0·80—0·00 zł, z jałówek 0·95 0·00— zł. cielęce za sztukę 4·00—6·00.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 200 000 350.00 zł., robocze ciężkie 300.00.— 450.000 lekkie 140·00—250· — zł. rzeźne 40 — 70 Spędzono koni razem 133 szt.

Przebieg handlowy: Naogół spędy były większe jak w ubiegłym tygodniu a również i popyt więcej ożywiony. Ceny wszystkich gatunków nieznacznie zwyżkowały.

W PRZEMYŚLU w dniu 27 VII. 1934 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·30—0·50 zł. chude 0·25—0·30 zł, chable 0·25—0·30 zł. cielęta 0·30—0·45 zł. Świnie powyżej 100 kg 0·55—0·70 zł, poniżej 100 kg 0·35—0 55 zł chude 0·35—0·00 zł, do chowu 0.30—0·40, zł, konie wierzchowe 000—0.00 zł. pociągowe 180—200 zł.taborowe 150—200 zł. rzeźne 15—25 zł.

Na targ spędzono: bydła 90 sztuk, chabli 87 szt., świń 140 koni 21 sztuk cyckowych 112 kóz tp.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 27/VII 1934 r., Pszenica dworska czerw. 22·25—22.75 dworska biała 21·75 22·—, pszenica targowa 21·50 21·75, żyto dworskie 16·00—16 25, żyto targowe 15.50—15·75, jęczmień: dworski 16.00—16.50, owies dworski 19·00—19 50 owies targowy 18 00—18·50 Kukurydza krajowa 0.00—.00, 0.00 groch Viktoria 00·00 — 00·00 groch jadalny 31·00—34·00, groch polny 00·00—00·00, fasola biała 30·00—32.00 okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa 00·00—00 00, fasola biała krótka 00 00—00.00, fasola krasa długa 24 ·00—25·00, fasola mieszana 22·00—23·00, ziemniaki 5 00—5 50 otręby pszenne 11·50—12.,00 otręby żytnie. 11·00—11·50 siano słodkie 0·00—0 00, siano średnie 0·00—0·00, siano kwaśne 0·00—0.00, koniczyna pastewna 0.00—0·00, słoma długa 0·00—0·00, słoma mierzwa 0·00—0.00

W PRZEMYŚLU — dnia 27 VII. 1934 r. za 100 kg: Pszenica 18·50—00·00 zł, żyto 14·50—00·00 zł, jęczmień 14·00—00·00 zł. owies 16 00—00·00 zł ziemniaki 5·00—4·00 zł. siano 5·00—0·00 zł, słoma 2. 00—0·00 zł, konicz 8.00—0·00 zł grys pszenny 00·00—00.00 zł.

Ceny mleka i masła we Lwowie

od dnia 23 VII do 30 VII 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·16—0·18 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·24—0·25 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 0·80—

0.90 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 0·90 1·00 zł, słodkiej kawowej 15—22% 1·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·40—2·60 zł, stołowego 2.20—2.40 zł, kuchennego 2·00—2·20 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00 za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 2·60—3·00 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr. 2·40—0·00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·30—0·00 zł, stołowego 2·10—0·00 zł. kuchennego 1·90—0·00 zł. twarogu świeżego 0·40—0·00 twarogu solonego 0·35—0·00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 62·40—64.80 zł.

Dolar zł 5.27½, 5.28.

Wydawca. Wydawn tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski.— Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.